

# Roman Kamienik

---

## Humanitas barbarzyńców i barbarzyństwo rzymian

---

Rocznik Lubelski 8, 9-36

---

1965

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ROMAN KAMIENIK

HUMANITAS BARBARZYŃCÓW  
I BARBARZYŃSTWO RZYMIAN

Historia świata starożytnego, po podbojach dokonanych przez Rzymian, stała się częścią składową dziejów Rzymu. Pokój, jaki zapanował na olbrzymich obszarach, stwarzał warunki rozkwitu gospodarczego i handlu, zapewniał bezpieczeństwo żeglugi, utrzymywał ład i porządek na terenach wchodzących w skład Imperium Romanum, a jednocześnie legiony stojące na rubieżach cesarstwa były gwarancją bezpieczeństwa i ochroną przed napaścią ze strony ludów nie zaliczających się do ówczesnego świata cywilizowanego<sup>1</sup>. Cesarstwo rzymskie było przede wszystkim jednością polityczną, ale świat zjednoczony pod berłem jego cesarzy stanowił także jedność kulturalną, a poczucie tej odrębności i wiążąca się z nim pogarda do wszystkiego co nie rzymskie towarzyszyła dziejom tego imperium w ciągu długich wieków.

Długoletni pokój — *Pax Romana* — na obszarach świata śródziemnomorskiego stworzył warunki egzystencji i nienaruszalności stanu posiadania dla warstw zamożniejszych i arystokracji miejscowej, która

<sup>1</sup> Historia Rzymu jako historia świata: Orosius 5, 1, 3. Rec.: C. Zange-meister, „*Corpus Scriptorum Ecclesiasticorum Latinorum*” V. Vindobonae 1882: *quae tempora non uni tantum urbi adtributa, sed Orbi universo constat esse communia*; Jedność polityczna i zjednoczenie wszystkich ludów w ramach imperium rzymskiego: Aristides *Laudatio Romae* 102; Plinius N. H. 3, 39. Ed. D. Detlefsen; Tertullianus *Apologeticus* 38; Hieronymus *Ep.* 127. 12, 1; Claudianus *De consulatu Stilichonis* 3, 159; A. N. Sherwin — White *The Roman Citizenship*. Oxford 1939, s. 261; G. Combès *La doctrine politique de Saint Augustin*. Paris 1927. Librairie Plon, s. 224; por. także Prudentius *Contra Symmachum* 602 nn. Rzym jako bastion pokoju: Plutarch *De fort. Rom.* 2, 317; A. H. Fuchs *Augustin und der antike Friedensgedanke*. „*Neue Philologische Untersuchungen*” 3, Berlin 1926, s. 197; Bezpieczeństwo przed najazdem z zewnątrz: Sallustius *De coni. Catilinae* 8; Tacitus *Annales* 4, 5; Josephus Flavius *Antiquitates Judaicae* 14, 247, 257; *Paneg. Lat* IV 37, 4, VIII 3, 2—3; Cesarz jako *defensor orbis*: P. L. Strack *Untersuchungen zur römischen Reichsprägung des zweiten Jahrhunderts* I, 1931, s. 170; II, s. 170; II, s. 61 in; M. Vogelstein *Kaiseri-dee Romidee und das Verhältnis von Staat und Kirche seit Constantin*. *Historische Untersuchungen*”. Heft 7. Breslau 1930, s. 107—109; L. Hahn *Rom und Romanismus im griechisch-römischen Osten. Mit besonderer Berücksichtigung der Sprache, bis auf die Zeit Hadrians*. Leipzig 1906, s. 194. przyp; Sherwin — White *op. cit.*, s. 285—286; Rola imperium rzymskiego w rozwoju handlu i żeglugi: Hahn *op. cit.*, s. 187—188; O lojalności w stosunku do Rzymu świadczy terminologia *filokaisar* i *filoromajos* np. W. Dittenberger *Sylloge Inscriptionum Graecarum* nr. 804, 813 A. B i in. tegoż *Orientalis Graeci Inscriptiones Selectae* nr. 379, 414, 419, 420, 424, 427, 583, ale Metrodor ze Skepsis zwany *misoromajos*: Hahn *op. cit.*, s. 73; G. Schnayder *De infenso alienigenarum in Romanos animo* „*Eos*” XXX, 1927, s. 129—130; por. także Dio Cassius 66, 8. Ed. L. Dindorf; Sherwin — White *op. cit.*, s. 256.

w zamian nie szczędziła słów podzięki i wykazywała daleko posuniętą lojalność w stosunku do imperium i cesarzy. Pliniusz Starszy powiada, że pokój rzymski tchnął nowe życie w ludzkość, a cesarstwo rzymskie stało się ojczyzną wszystkich ludów na ziemi<sup>2</sup>. Herodian pisał, że pod panowaniem rzymskim miasta italskie nie potrzebowały ani murów, ani broni, a przy tym przeżywały trwały pokój<sup>3</sup>. Liczne inskrypcje wychwalały cesarzy jako dawców pokoju, dobroczyńców, nader często mówiono w nich o szczęśliwości, *felicitas* czasów rzymskich. Rzymian uznano za władców predestynowanych do tego z natury<sup>4</sup>. Wysunięto sprawę posłannictwa i misji dziejowej Rzymu, który przyczynił się do zaniechania wewnętrznych walk i wojen między małymi królestwami oraz zaprowadził pokój powszechny<sup>5</sup> i dał światu prawa<sup>6</sup>. Imperium rzymskie uznano za zrządzenie boskie<sup>7</sup>. Wychwalano sprawiedliwość rzymską i łagodność, a Rzymian często traktowano jako dobroczyńców i zbawców<sup>8</sup>. Wprawdzie za te dobrodziejstwa pokoju rzymskiego trzeba było płacić, i to bardzo wiele, ale jednocześnie nie można odmówić słuszności Alfredowi von Reumont, który stwierdził, że poza granicami imperium rzymskiego trudno było szukać ocalenia<sup>9</sup>.

<sup>2</sup> Plinius *op. cit.*, III 39.

<sup>3</sup> Herodian VIII 2, 4, rec. I. Bekker.

<sup>4</sup> Aristides *op. cit.*, s. 91; Vogelstein *op. cit.*, s. 31. W jednym z pagniryków mamy obraz woźnika, który chwyta lejce będące w złych rękach, następnie obraz ratującego sternika, patrz Vogelstein *op. cit.*, s. 108.

<sup>5</sup> Flavius *Bellum Jud.* 5, 1, 3; Herodian 8, 2, 4; Plinius *op. cit.*, 2, 21, 3, 39; Arrian *Epict. Diss.* 3, 13, 9. ed. H. Schenkl; Dessau *Inscriptiones Lat. Sel.* 618, 641, 642 itp. Strack *op. cit.*, II, s. 124, 126; Hahn *op. cit.*, s. 206; Vogelstein *op. cit.*, s. 109.

<sup>6</sup> Aristides *Laud. Romae* 100—102; Claudianus *De cons. Stilichonis* 3, 136; Rutilius Namat. *De reditu suo*. Rec. L. Mueller I, 77,80,133; Sherwin — White *op. cit.*, s. 259, 292—294. Th. Haarhoff *Schools of Gaul, A. Study of pagan and christian education in the last century of the Western Empire*. Oxford, Univ. Press 1920, s. 29; Wpływ Arystydesa na ujęcie zagadnienia — P. Courcelle *Les Lettres Grecques en Occident de Macrobe à Cassiodore*. Bibliothèque des Écoles Françaises d'Athènes et de Rome, fasc. 159, nouv. éd. revue et augmentée. Paris E de Boccard. Éd. 1948, s. 210.

<sup>7</sup> Plinius *op. cit.*, 3, 39; Plutarch *De fort. Rom.* c. 2, 317 A; c. 11 323 F; Vegetius *Epitoma rei militaris* 2, 5. Rec. C. Lang; L. Piotrowicz *Kult pańującego w starożytności*. Poznań 1922, s. 35. Por. *Monumenta Talmudica*, hrsg. von K. Albrecht, S. Funk, N. Schlögel, Bd V: *Geschichte*, Wien und Leipzig, 1914, nr 100.

<sup>8</sup> Plinius *Paneg.* 32; Strack *op. cit.*, I, 1931, s. 176 i in.; O sprawiedliwości rzymskiej: *Posejdonios u Athenajosa VI 274 a, Fragmente der Griechischen Historiker*. ed. F. Jacoby 87 F 59; *Fragmenta Historicorum Graecorum*. ed. Müller III 253; Posłowie rzymscy zapowiadają łagodność i humanitaryzm senatu u Polybiusza 28, 3. ed. F. Hultsch. Patrz H. Fuchs *Der geistige Gegenstand gegen Rom in der antiken Welt*. Berlin 1938, s. 28 przyp. 9. Gdy przybył do Rzymu Prusias II król Bitynii, nazwał senatorów, którym zamierzał złożyć gratulacje, „zbawczymi bogami” i przed wejściem do senatu ucałował próg — Hahn *op. cit.*, s. 22; Fuchs *op. cit.*, s. 16, 46 przyp. 49; Wielu rzymskich konsulów otrzymało przydomki i tytuły „zbawców”, np. Flamininus, Hahn *op. cit.*, s. 23; Gdy w czasie wojny z piratami Pompejusz przybył do Aten, został przywitany jako bóg i spadkobierca Aleksandra Wielkiego, Plutarch *Pomp.*, 27, Hahn *op. cit.*, s. 140 przyp. 4, s. 142. Por. także tytułaturę cesarzy na posągach, np. na posągu wzniesionym Gordianowi przez miasto Tarsos i wiele innych.

<sup>9</sup> A. von Reumont *Geschichte der Stadt Rom*. Bd. I. Berlin 1867, s. 789.

Wprawdzie łacina nigdy nie wyparła miejscowych języków, ale według stwierdzenia Warrona pod panowaniem rzymskim istniała możliwość porozumienia się, na dalekich nawet terytoriach, jednym językiem władców świata znad Tybru<sup>10</sup>. Zresztą polityka rzymska narzucała łacinę ludom podbitym i przyspieszała romanizację prowincji. Jednak mimo wielowiekowego istnienia imperium rzymskiego, romanizacja objęła właściwie górne i średnie warstwy prowincjonalne, podczas gdy niższe warstwy miejskie i ludność wiejska wykazywały daleko posuniętą odporność na te wpływy<sup>11</sup>. Było to wyrazem protestu przeciw wyzyskowi i uciskowi ze strony Rzymian, choć rzadko przeradzał

<sup>10</sup> Plin. *op. cit.*, 3, 39.

<sup>11</sup> Polityka Klaudiana — Dio Cassius 60, 17, 4; Suetonius *Claud.* 16, 2, H. I. Marrou *Historie de l'éducation dans l'antiquité*. 4ed. Paris 1958. Éditions du Seuil, s. 544. Augustinus *De civ.* 19, 7: *at enim opera data est ut imperiosa civitas non solum iugum, verum etiam linguam suam domitis per pacem societatibus imponerent*. Według Plutarcha w czasach Trajana wszyscy mówili po łacinie, Plutarch *Quaest.* 1010 D; Hahn *op. cit.*, s. 215, W czasach Apulejusza z Madaury nie umiejący mówić po łacinie uchodzili za niewykształconych, J. Jung *Romanische Landschaften des römischen Reiches*. Innsbruck 1881, s. 113; o przyjęciu się łaciny w Hiszpanii Strabo 3, 2, 15, Jung *Romanische Landschaften*, s. 19, za to niewielu Greków mówi po łacinie — patrz Marrou *op. cit.*, s. 348. Urzędnicy rzymscy pochodzący ze wschodu mówią po łacinie, Marrou *op. cit.*, s. 348—349; od IV wieku okazała liczba urzędników rzymskich jest pochodzenia greckiego lub wschodniego, Marrou *op. cit.*, s. 349, 544. Ośrodkiem promieniowania łaciny na wschodzie jest Konstantynopol, gdzie dzięki Justynianowi aż do VI wieku łacina była językiem oficjalnym. Po łacinie mówią się na dworze cesarskim, a również wszyscy uciekinierzy z zachodu mówią po łacinie. Jeszcze w czasach Konstantyna Porfirogenety, w czasie, gdy cesarz w dniach wielkich świąt wchodził do kościoła św. Soffi, śpiewano po łacinie, Marrou *op. cit.*, s. 554; L. Hahn *Zum Gebrauch der lateinischen Sprache in Konstantinopol*. Festschrift für Martin von Schnitz. Würzburg 1912, s. 173—183. Łacina jako język urzędowy w Egipcie, papyrusy łacińskie itp. Patrz A. Stein *Untersuchungen zur Geschichte und Verwaltung Aegyptens unter römischer Herrschaft*, Stuttgart 1915, s. 132—186, 206—210; Respektowanie przez Rzym języków miejscowych — patrz Jung *op. cit.*, s. 36, 113, Marrou *op. cit.*, s. 348. Napisy dwujęzyczne — Jung *op. cit.*, s. 39. Romanizujący się mieszkańcy prowincji przyjmowali rzymskie zwyczaje, m. in. zamiłowanie do zbytku i wystawności — Hahn *op. cit.*, s. 183; ubierano się również po rzymsku — Hahn *op. cit.*, s. 158. Grecy byli oburzeni, gdy strzyżono włosy i brody według zwyczaju Rzymian, patrz Dio Chrysostomos Or. 36, 442; M. Hahn *op. cit.*, s. 159; doszukiwano się pokrewieństwa z Rzymianami, jak niegdyś Rzymianie wywodzili swych praojców z Troi itp. Schnayder *De infenso alienigenarum animo*. „Eos” XXX 1927, s. 139; Grecy przyjmowali imiona rzymskie, co krytykował i wyśmiewał Apolloniusz z Tyany. Hahn *op. cit.*, s. 157, 158 por. przyp. 2; Fuchs *op. cit.*, s. 52; przypadek ogolenia głowy jako kara za służalczość wobec Rzymu — Fuchs *op. cit.*, s. 52 przyp. 63; Schnayder *op. cit.*, s. 139, antyrzymskie tendencje u Lukiana z Samosaty — patrz Schnayder *op. cit.*, s. 143.

W Egipcie, jak stwierdził Artur Stein, greka zajmuje poważne miejsce. Konstytucje cesarskie są wydawane po grecku, listy napływające od mieszkańców przekłada się w kancelarii cesarskiej na łacinę. Reskrypty cesarskie skierowane do osób prywatnych (także Rzymian) jak i przeznaczone do opublikowania, ukazują się po grecku, do urzędników rzymskich i armii po łacinie (Stein *op. cit.*, s. 158, wyjątki s. 159). Ludność w Egipcie nie zna w zasadzie łaciny (Stein *op. cit.*, s. 165); językiem armii rzymskiej w Egipcie jest łacina, chociaż większość żołnierzy rzymskich w Egipcie mówi po grecku, Stein *op. cit.*, s. 143—174, 179; F. Lot *La fin du monde antique et le début du Moyen-Age*. „L'Évolution de l'Humanité”. Paris 1951, s. 270, 273; Marrou *op. cit.*, s. 348; jeszcze w VI wieku

się on w formę aktywnej walki, i tak zresztą beznadziejnej i nie rokującej zwycięstwa. Poczucie krzywdy i niesprawiedliwości znajdowało niekiedy ujście w nieprzychylnych czy wrogich wręcz opiniach o Rzymie i Rzymianach, spotykanych zresztą dość sporadycznie, ponieważ nie były one wyrazem bardziej rozpowszechnionych poglądów warstw zainteresowanych w panowaniu rzymskim i występują często na marginesie literatury starożytnej, jaka się zachowała<sup>12</sup>. Pionierska zasługa ukazania tego aspektu dziejów rzymskich i zwrócenia uwagi na te problemy przypada polskim uczonym K. Morawskiemu i J. Schnayderowi<sup>13</sup>.

W poglądach warstw wrogo ustosunkowanych do Rzymu podkreślano rabunkowy charakter podbojów i niesprawiedliwość rzymską, ukazywano niszczyielskie skutki tego panowania, którego zresztą nikt nie był w stanie obalić<sup>14</sup>. W tych warunkach podważano słuszność przeko-

---

w armii bizantyńskiej według Mauritiusa komendę wydawano po łacinie, patrz F. Lot *La langue de commandement dans les Armées romaines*. „Mélanges Félix Grat” I. Paris 1946, s. 203—209, za nim Marrou *op. cit.*, s. 544; Prudencjusz stwierdza, że wszyscy stają się Rzymianami, Prudentius *Contra Symmachum* II 603, *Migne Patrol. Lat.* 60 col. 228.

<sup>12</sup> Sherwin — White *op. cit.*, s. 250—256; Apollonios z Tyany — Hahn *op. cit.*, s. 201; wrogie nastawienie do Rzymu w *Oracula Sybyllina* — Schnayder *op. cit.*, s. 134, 146 i n.; Fuchs *op. cit.*, s. 50 przyp. 60.

<sup>13</sup> K. Morawski *Rzym i narody*. Kraków 1924, s. 10—11, 69; Schnayder *Quibus conviciis alienigenae Romanos carpserint*. Archiwum Filologiczne PAU nr 27, Cracoviae 1928; tegoż *De infenso alienigenarum...*, „Eos” XXX 1927, s. 113—149; tegoż *Zapomniany aspekt dziejów rzymskich*. „Meander” 1951, s. 35—45.

<sup>14</sup> Rzekomy list Mitydatesa do króla Partów — Sallustius *Historiarum Fragmenta*. Ed. B. Maurenbrecher. IV *Fragm.* 69; por. u Trogusa — Justinus 38, 68, rec. I. Jepp; Dio Cassius 37, 11; Appian *Mithr.* 109, 112; Plutarch *Sertor.* 23; Schnayder *De infenso alienigenarum...*, „Eos” XXX 1927, s. 129; E. Bikermaann *La lettre de Mithridate dans les „Histoires” de Salluste*. „Revue des Études Latines” 24, 1946, s. 131—151; Cynceron przyznał, że gdyby Rzymianie oddali wszystko, co zrabowali, musieliby wrócić do nędznych lepianek — Fuchs *op. cit.*, s. 47 przyp. 52; por. Sallustius *Bell. Jugurt* 81, 1; Caesar *Bell. Gall.* VII 77, 15; *raptores Italiae libertatis lupus*: Vell. *Paterc.* 2, 27, 2; *raptores orbis*: Tacit. *Agricola* 30; Rzym zrodzony z rozboju — Justinus 28, 2, 8; z rabunku i gwałtu: Sallustius *Hist. IV Fragm.* 69; Rzym zrodzony na zgubę świata: Arnobius *Adv. pag.* 7, 50; jako kara boska za małżeństwo Salomona z córką faraona — *Monumenta Talmudica* nr 16 u Fuchsa *op. cit.*, s. 71; por. także Dionysios *Halic Antiqu. Rom.* Ed. C. Jacoby; Schnayder *De infenso alienigenarum...*, „Eos” XXX 1927, s. 132; Fuchs *op. cit.*, s. 14 i 40 przyp. 40; Minucjusz Feliks stwierdza, że wszystko, co posiadają Rzymianie, częścią i uważają za swoje, jest łupem ich zuchwalstwa; wszystkie świątynie pochodzą z łupów zabranych ze zniszczonych miast, Minutius *Felix Octavius* 26; G. Boissier *La fin du paganisme*. T. II, s. 217; G. Combès *op. cit.*, s. 208; O. Kiefer *Kulturgeschichte Roms*, Berlin b.d., s. 348; podobnie rzecz ujmuje Tertulian — Fuchs *op. cit.*, s. 47 przyp. 52, s. 46 przyp. 51, s. 15—17, s. 86 i Cyprian *Quod idola non sint* 5; Romulus jako rozbójnik, Cyprian *Ad nationes* II 10, Combès *op. cit.*, s. 208. rzymska *libido dominandi*: Augustinus *De civ. Dei* 3, 14; 19, 7; Augustyn przypomina cenę, jaką zapłacił świat za jedność osiągniętą w cesarstwie rzymskim, to jest wojny, ogromne ofiary i wielki rozlew krwi, Fuchs *op. cit.*, s. 92 przyp. 93; Rzymianie nazwani *latrones* (Litavicus) u Cezara *Bell. Gall.* 7, 38, Schnayder *Quibus conviciis*, s. 51 i n. Fuchs *op. cit.*, s. 47 przyp. 52, Combès *op. cit.*, s. 212. Mitydates w liście do króla Partów nazywa Rzymian *latrones gentium*, zgubą świata, Sallustius *Hist. IV Fragm.* 69; por. Phlegon *Mirabilia, Fragmenta Griech. Hist.* 257 F 38 III, Orosius 5, 1, 3, Fuchs *op. cit.*, s. 84—85; szczególną wrogość w stosunku do Rzymian spotykamy w *Monumenta*

niania o dobrodziejstwach panowania rzymskiego i roli cywilizacyjnej Rzymu, a w literaturze spotyka się coraz częściej negację rzymskiej *felicitas*, *humanitas* i *libertas*<sup>15</sup>. Nastąpiło z czasem zupełne odwrócenie pojęć, zastąpionych nowymi określeniami — o humanitarności barbarzyńców i barbarzyństwie Rzymian. Zmiany w utartych pojęciach, zwłaszcza jeśli mowa o tradycyjnej *humanitas* rzymskiej, spotykamy u Salwiana, który stwierdza, że Rzymianie uciekają do barbarzyńców i u nich szukają schronienia przed rzymską niesprawiedliwością<sup>16</sup>. A więc nowe barbarzyństwo: barbarzyństwo Rzymian i *humanitas* barbarzyńców. Nie jest to tylko figura retoryczna i właściwość stylu Salwiana, bo świadczą o tym dane innych źródeł. Już Ammianus Marcellinus słowem *inhumanitas* określa rzymski wyzysk podatkowy<sup>17</sup>. Podobnie Zosimus stwierdza, że panowanie rzymskie przekształciło się w formę jakiegoś barbarzyństwa, a zdaniem Eunapiusa urzędnicy rzymscy są gorsi od barbarzyńców. Zosimus pisząc o niesłychanym wyzysku podatkowym powiada, że na obszarach, które zostały nawiedzone przez barbarzyńców, urzędnicy rzymscy po odejściu najeźdźców zabierali i opodatkowywali wszy-

*Talmudica* — o występkach rzymskich: *frevelhafte Edom* nr 95, *frevelhafte Reich* nr 102; *schuldvolle Stadt* nr 71 a, 34 a; Rzym uciska wszystkie ludy nr 41, 85; zachłanność rzymska nr 149; Rzymianie zabrali wszystkie bogactwa świata nr 361, wszystko złoto płynie do Rzymu nr 364, Rzym to nienasycone królestwo nr 34 a, 81; wiarołomność rzymska nr 102; fałszywe dobrodziejstwa Rzymu nr 310, 396; o zachłanności rzymskiej por. *Oracula Sibyllina* 3, 189, Sherwin — White op. cit., s. 234; Schnayder op. cit., s. 138 przyp.; słowa Athenagorasa *De leg.* 34 cyt. w *Monumenta Talmudica* V wstęp. s. IX; Justinus *Apol.* I 27; obalanie i niszczenie posągów cesarskich: *Monumenta Talmudica* nr 193, 201, 203, 207—209; uciecha tłumu, gdy posągi cesarskie zostały obrzucone kamieniami nr 202; powiedzenie Apoloniusza z Tyany, że posągi cesarskie były groźniejsze niż sam Zeus Olimpijski u Hahn a op. cit., s. 171. Barbarzyńcy przyjdą dla poskromienia pychy rzymskiej — *Monumenta Talmudica* nr 90; przepowiednia upadku Rzymu nr 39, 83, 92a, 95, 96; król z domu Jakuba zniszczy Rzym nr 91b; przepowiednia, że kiedyś wszystkie ludy powstaną przeciwko Rzymowi (czwarte królestwo) nr 97; po upadku Rzymu nie będzie już żadnego królestwa nr 35; przepowiednia zapłaty i zemsty nad Rzymem nr 103, Hahn op. cit., s. 173 i n.; H. Wasser *Die Stellung der Juden gegenüber den Römern nach der rabbin. Literatur*, Diss. Zürich 1933, s. 9 i n.; Fuchs op. cit., s. 71.

<sup>15</sup> Gelliusz u Fuchsa op. cit., s. 43; Arkadiusz i Honoriusz w *Cod. Theod.* XIII 11, 10 (r. 399): *Quoniam ex multis gentibus sequentes Romanam felicitatem se ad nostrum imperium contulerunt*; por. Lactanius *De mortobius persec.* 9; *Ros.* 5, 1, 3 i in. u Fuchsa op. cit., s. 92 przyp. 93; H. Erkell *Augustus, Felicitas, Fortuna, Lateinische Wortstudien*, „Akad. Abhandlungen”. Göteborg 1952, s. 41 i n. szcze. s. 120—128; A. Momigliano *Livio, Plutarco e Giustino su virtute e fortuna dei Romani* „Athenaeum” 12, 1934, s. 45 i n.; Vogelstein op. cit., Excurs, s. 106; Schnayder *De infenso alienigenarum...*, „Eos” XXX 1927, s. 145; rzymska *humanitas* i rola cywilizacyjna Rzymu u Pliniusza *N. H.* 3, 39, podobnie Rutilius Namatianus 1, 47 i n., pochwała Romy, którą uważa za żywicielkę — *nutrix hominum genitrixque deorum* itp. — H. Krüger *Die Humanitas und die Pietas*, „Zeitschrift der Savigny Stiftung”, Rom Abt. t. 19, 1898, s. 6 i in.; E. Bux *Clementia Romana*, „Würzburger Jahrbücher” 1948, s. 201—231; Marrou op. cit., s. 297—309; tegoż *Saint Augustin et la fin de la culture antique*. Paris 1938, s. 552—554.

<sup>16</sup> Salvianus *De Gubernatione Dei* V 21; V 22; ed. C. Halm. „*Monumenta Germaniae. Historica: Auctores Antiquiss.*”. I. Berolini 1877.

<sup>17</sup> Ammianus Marcellinus 30, 5, 6. Ed. F. Eyssenhardt; A. Haemmerle *Studien zu Salvian, Priester von Massilia*, III Teil „*Wissenschaftliche Beilage*” des K. B. Humanistischen Gymnasiums Neuburg a.d. D. Für das Studienjahr 1898) 1899, s. 28.

stko co zostawiła filantropia, a więc *humanitas* barbarzyńców<sup>18</sup>. Także Sidoniusz Apollinaris pisze o barbarzyństwie urzędników ściągających podatki<sup>19</sup>. Papież Grzegorz Wielki stwierdza, że podatki są czymś gorszym, aniżeli miecze Longobardów<sup>20</sup>.

Sybilla określa Italię jako krainę zamieszkałą przez barbarzyńców<sup>21</sup>. Ludy germańskie, które znalazły się w granicach imperium rzymskiego, uważały, mimo wszystko, poddaństwo rzymskie za ciężar nie do zniesienia. Frankowie Salicycy osiedleni w granicach cesarstwa jako *foederati* traktowali swoje położenie jako jarzmo<sup>22</sup>.

Gdy Wizygoci w 414 r. mieli przenieść się na podstawie zarządzenia cesarskiego z Galii do Hiszpanii, opuszczając zajmowane dotąd tereny, obrabowali dom Paulina z Pelli w Bordeaux, podczas gdy inni posiadacze dzięki stacjonującym u nich Wizygotom nie ponieśli żadnego uszczerbku. Przy tej okazji Paulin mówi o *humanitas Gothorum*<sup>23</sup>.

Humanitarności barbarzyńców, zwłaszcza w ostatnich wiekach imperium, przeciwstawia się niesprawiedliwość rzymską. Tradycje takiego ujęcia sięgają jeszcze czasów republikańskich. Już Filopojmen mówił, że u Rzymian „prawo nic nie znaczy”<sup>24</sup>. Podobnie w III wieku n.e. sprawiedliwość rzymską oceniał Laktancjusz. „Co starożytni prawem wojny stosowali przeciw zwyciężonym, to on odważył się stosować przeciw Rzymianom i ludom podległym”<sup>25</sup>. Taką samą ocenę rzymskiej sprawiedliwości spotykamy w liście kościoła smyrneńskiego, dotyczącym męczeństwa Polikarpa. Stwierdza się tu, że sprawiedliwi żyją w środowisku

<sup>18</sup> Zosimus IV 32 „Corpus Script. Hist. Byz.”; Kiefer *op. cit.*, s. 348. Urzędnicy rzymscy groźniejsi niż barbarzyńcy: Salvianus *De Gub. Dei* V 28; por. Haemmerle *op. cit.*, Teil I, Programm des K. Humanistischen Gymnasiums in Landshut für das Studienjahr 1892—1983, s. 37; Eunapii Sardiani *Fragm.* 49, „Fragmenta Historicorum Graecorum”. Vol IV. ed. Mueller, s. 36; Gregorii Magni *Ep.* V 40.

<sup>19</sup> Sidonius Apollinaris *Ep.* IV 24, 5, Ed. P. Mohr: *Exactorum circumlatrantum barbara instantia*; zachłanność obywateli gorsza aniżeli nieprzyjacieli u Augustyna *Ep.* 138, 16, Migne *Patrol. Lat.* 33, 532, G. Combès *op. cit.*, s. 97.

<sup>20</sup> Gregorii Magni *Ep.* V 40. Tłum. J. Czuj. PAX 1954; o humanitaryzmie barbarzyńców patrz M. Fauriel *Histoire de la Gaule méridionale sous la domination des conquérants germains*. Paris 1836, s. 549; niegodziwość rzymska przewyższała niegodziwość wrogów w listach Grzegorza Wielkiego — T. Uspienski *Cerkowno — političeskaja diejatel'nost' papy Grigorija I* — Dwojeślowa. Kazań 1901, s. 227.

<sup>21</sup> Oracula Sibyllina VIII 95. Ed. A. Rzach, III 469; Schnayder *Quibus conviciis...*, s. 9; *De infenso alienigenarum...*, „Eos” XXX 1927, s. 138; Sherwin — White *op. cit.*, s. 252.

<sup>22</sup> *Lex Salica, Prologus Romanorum iugum durissimum de suis cervicibus excusserunt pugnandum*. G. Waitz *Deutsche Verfassungsgeschichte* II, 2 Aufl. Kiel. 1870, s. 26; u Augustyna *De civ. Dei* 19, 7.

<sup>23</sup> Paulini Pell. *Eucharist.* 287—290; *Nam quosdam scimus summa humanitate Gothorum, hospitibus studuisse suis prodesse tuentis*; Fustel de Coulanges *L'Empire Romain, Les Germains, La Royauté Mérovingienne*, „Histoire des Institutions politiques de l'ancienne France” I, Paris 1875, s. s. 540; rabunki i grabieże najeźdźców barbarzyńskich na półwyspie Iberyjskim — patrz Jung *Romanische Landschaften*, s. 86—87.

<sup>24</sup> Polibiusz *Dzieje* I, 24, 15. Przekł. S. Hammer i M. Brożek, s. 309.

<sup>25</sup> Laktancjusz *Jak umierali prześladowcy chrześcijan*. Tłum. J. Czuj „Pisma Ojców Kościoła”. T. 16. Poznań 1933, s. 50—51.

niesprawiedliwości i krzywdy<sup>26</sup>. W martyrologii Epipodiusa i Aleksandra *pietas* rzymska jest po prostu okrucieństwem, a życie wśród Rzymian jest równoznaczne z wieczystą śmiercią<sup>27</sup>. Na tym tle stwierdzenie Salwiana, że wszyscy unikają i odrzucają obywatelstwo rzymskie, nie powinno być zaskoczeniem<sup>28</sup>. W panegiryku Mamertyna znajdujemy stwierdzenie, że sytuacja ludności imperium rzymskiego jest tak ciężka, że wszyscy życzyliby sobie przyjscia barbarzyńców<sup>29</sup>. Według Ammiana Marcellina ludność modliła się do bogów i oczekiwała od nich zmiany istniejącego stanu rzeczy<sup>30</sup>. Również Lydus w traktacie *De magistratibus* powiada, że najazd barbarzyńców był korzystniejszy od poddaństwa rzymskiego<sup>31</sup>. Przyjscie barbarzyńców traktowano jako uwolnienie od jarzma rzymskiego<sup>32</sup>. Według Eunapiusza zwycięstwo barbarzyńców uważano za najwyższe szczęście<sup>33</sup>.

Urzednicy rzymscy byli bardziej znieawidzeni, nizeli barbarzyńcy. Salwian stwierdza, że Rzymianie ustanawiają prawa i sami łamią je pierwsi, występują przeciwko grabieży, a oni przede wszystkim grabią<sup>34</sup>. Autor wylicza krzywdy wdów i sierot, męczarnie biednych, którzy codziennie modlą się do Boga prosząc, by położył kres tym nieszczęściom i żądając przyjscia barbarzyńców. Uprosil wreszcie Boga, który sprawił, że wszyscy znoszą to nowe jarzmo, które dotąd znosili tylko ze strony Rzymian<sup>35</sup>. E. Stein przyznaje, że stwierdzenie Salwiana o tym, iż Rzymianie, którzy znaleźli się pod panowaniem barbarzyńców, byli w lepszym położeniu, nizeli w imperium, są zgodne z rzeczywistością. Przyz-

<sup>26</sup> *Passio S. Polycarpi* 3, Ch. Guignebert *Tertullien, Etudes sur ses sentiments à l'égard de l'empire et de la société civile*, Paris 1901, s. 495 przyp. 3.

<sup>27</sup> *Passio SS Epipodii et Alex.*, Guignebert *op. cit.*, s. 495.

<sup>28</sup> *Salvianus De Gub. Dei* V 22; J. Straub *Christliche Geschichtsapologetik in der Krisis des Römischen Reiches*. „Historia” I 1950, s. 72, 74.

<sup>29</sup> *Mamertini Gratiarum actio Juliani* 4, 2 rec. Ae. Baehrens, s. 247.

<sup>30</sup> *Ammianus Marcellinus* 26, 6: [...] *et votis licet obscuris et tacitis permutatio status praesentis ope numins summi concordi gemitu poscebatur*. Finlay *op. cit.*, s. 381.

<sup>31</sup> *Lydus De magistr.* 3, 70. Ed., R. Wunsch.

<sup>32</sup> J. Geffcken *Der Ausgang der Antike*. Berlin 1921, s. 7.

<sup>33</sup> *Eunapii Sardiani Fragm.* 49, „Fragmenta Hist. Graec.” IV ed Mueller, s. 36.

<sup>34</sup> *Salvianus De Gub. Dei* VII 21, 1; V 23; V 28, piąte i ostatnie królestwo (Rzym) *athesmos w Oracula Sibyllina* V 177, Fuchs *Der geistige Gegenstand*, s. 79; u Augustyna *De civ. Dei* 4, 4 państwo bez sprawiedliwości jest rozbojem; tamże 5, 14, 10 przeciwstawienie niesprawiedliwości współczesnych czasów dawnej praworządności rzymskiej, a prawdziwa sprawiedliwość zapanuje dopiero w królestwie bożym. F. Klingner *Rom als Idce*, „Die Antike” 3, 1927, s. 3 i 32; Fuchs *Der geistige Gegenstand...*, s. 83 przyp. 84, sprawiedliwość Hunnów w przeciwstawieniu do nieprawości rzymskiej u Salwiana *De Gub. Dei* V 8: *quorum iniustitia tanta nisi nostra? Chunnii ab his sceleribus immunes sunt*; we fragmencie Pryskusa Grek żyjący wśród Hunnów przedstawia wyzysk podatkowy, niegodziwość rzymskich urzedników oraz wątpliwą sprawiedliwość rzymską; faktycznie prawa obowiązują nie wszystkich, a bogaci, jeśli popełniają przestępstwo, nie ponoszą kary; sądy są przekupne. Rzymskiemu bezprawiu przeciwstawia on sprawiedliwość i wolność pod panowaniem Hunnów — *Prisci Panitae Fragm.* 8, „Fragmenta Hist. Graec.” IV ed Mueller, s. 87; Jung *Romanische Landschaften*, s. 437; Fr. Altheim *Geschichte der Hunnen*. Bd. IV. Berlin 1962, s. 302.



naje on również, że dane o ucieczce Rzymian do barbarzyńców polegają bezwzględnie na prawdzie<sup>36</sup>.

Oczekiwanie na barbarzyńców jako na zbawców i wyzwolicieli spod jarzma rzymskiego oprócz Salwiana potwierdza Zosimus<sup>37</sup>. Do Wizygotów uciekali Rzymianie z Akwitanii, a ich życzeniem, według słów Salwiana, było nigdy już nie wracać pod panowanie rzymskie. Ci, którzy nie opuścili Akwitanii, stali się z konieczności barbarzyńcami, uciekając do bagaudów lub żyjąc z rozboju<sup>38</sup>. W szeregach Wizygotów byli zbiegli niewolnicy rzymscy<sup>39</sup>. Do Gotów na obszarze Tracji uciekali pracownicy kopalń złota<sup>40</sup>. Zbiegowie wskazywali barbarzyńcom zapasy żywności, kryjówki ludzi i zaciszne schronienia<sup>41</sup>. W oparciu o tego rodzaju przewodników Goci spenetrowali wszystkie miejsca za wyjątkiem najbardziej odległych, a uboga ludność rabowała do spółki z najeźdźcami<sup>42</sup>. Skamarow stawali się sojusznikami Bułgarów i plemion słowiańskich w ich walce z cesarstwem bizantyńskim<sup>43</sup>.

O ile Paulin z Pelli, kiedy zabrano mu majątek w Bordeaux, przedniósł się do Marsylii, to jego synowie opuścili ojca „z powodu umiłowa-

<sup>35</sup> Salvianus *De Gub. Dei* VII 16, 71; por. Ammianus Marcellinus 26 6; Lydus *De magistr.* 3, 70; Eunapi Sard Fragm. 49; Ammianus Marcellinus powiada, że *comes Romanus* w Afryce chciał przewyższyć barbarzyńców w niszczeniu prowincji, 27, 9 i n.: *superare hostes in vastandis provinciis festinabat*, Jung *Romanische Landschaften*, s. 181.

<sup>36</sup> E. Stein *Geschichte des spätrömischen Reichs*. Bd. I, Wien 1928, ss. 514, por. 399, 435.

<sup>37</sup> Salvianus *De Gub. Dei* V 36, 37; Zosimus 4, 32; S. Dill *Roman Society in the last century of the Western Empire*. N. York 1958, s. 276.

<sup>38</sup> Salvianus *De Gub. Dei* V 22; V 23 i Zosimus 2, 38; *Cod. Theod.* II 1; *ad hostes fugiunt, ut vim exactionis evadant*; Haemmerle *op. cit.*, Teil I, s. 34; Teil. III s. 6—18; Teil. II „Wissenschaftliche Beilage” des K. B. Humanistischen Gymnasiums Neuburg a. d. D. für das Studienjahr 1896—1897, s. 10, 18.

<sup>39</sup> Pomoc niewolników i ich współpraca z barbarzyńcami — Ammianus Marcellinus 31, 6, 5—7; Zosimus 2, 22, 6; F. Dahn *Die Könige der Germanen*. Bd. VI, 2 Aufl. Leipzig 1885, s. 50—52; L. Schmidt *Geschichte der deutschen Stämme bis zum Ausgange der Völkerwanderung*. Bd. 1, Berlin 1910, s. 166—167, 221—222; F. Lot, C. Pfister et F. L. Ganshof *Les destinées de l'Europe en Occident de 395 à 881*. „Histoire Générale publiée sous la dir. de G. Glotz, Histoire du Moyen-Age”, t. I. Paris 1940, s. 13.

<sup>40</sup> Ammianus Marcellinus 31, 6, 5—7; C. Julian *Histoire de la Gaule*, t. VIII, Paris 1926, s. 180; zbiegowie rzymscy w czasach Trajana u Daków — Petri Patricii *Hist. Fragm.* 5, „Fragmenta Hist. Graec.” ed. Mueller, t. IV, s. 185.

<sup>41</sup> Ammianus Marcellinus 31, 6, 5—7; Zosimus 4, 31.

<sup>42</sup> *Cod. Theod.* VII 1, 1 (r. 323); XV 14, 15 (r. 416); Dill *op. cit.*, s. 242; Jullian *op. cit.*, t. VIII, s. 188, 238.

<sup>43</sup> A. D. Dmitriew *Dwiżenije Skamarow*. „Wizantijskij Wriemiennik” V, 1952, s. 14; W czasie najazdu Wandalów na Afrykę ludność miejscowa (Maurowie) stanęła po stronie najeźdźcy, podobnie po stronie Wandalów stała ludność w czasie wojny Belizariusza w Afryce, Procop *Bell. Vand.* 2, 13; Corrippus Joh. 3, 405 i n., cyt. Jung *Romanische Landschaften*, s. 108 przyp.; były jednak i plemiona wrogo ustosunkowane do Wandalów lub wyczekujące, Jung *op. cit.*, s. 110; Wśród mieszkańców Kartaginy mieli Wandalowie wielu przyjaciół, którzy pomagali im nawet po poddaniu się miasta Belizariuszowi (Procop *op. cit.*, 2, 1, Jung *op. cit.*, s. 183); dzięki informacjom otrzymywanym od chłopów Wandalowie wciągnęli w zasadzkę wojska bizantyńskie, Procop *op. cit.*, 1, 23, Jung *op. cit.*, s. 183.

nia wolności” i pozostali u Wizygotów<sup>44</sup>. Lekarz Eudoksus, który najpierw przyłączył się do bagaudów, po upadku powstania Tibatona uciekł do Hunnów<sup>45</sup>.

Na terenach zajętych przez Gotów ludność nie płaciła podatków, które po powrocie władzy rzymskiej ściągano z całą bezwzględnością i to za cały zaległy okres. Sytuację tego rodzaju przedstawiał Zosimus. Cesarz Teodozjusz, gdy tylko Goci opuścili zajmowane obszary, wysłał natychmiast poborców podatkowych. Odbierano wszystko, jak stwierdza autor, co tylko pozostało do zabrania. Nie było ani miasta, ani wsi, gdzie nie słyszano płaczu i jęków, wszyscy wzywali bogów i oczekiwali pomocy od barbarzyńców<sup>46</sup>.

Poprawiło się położenie ludności rzymskiej również pod panowaniem Wandalów w Afryce<sup>47</sup>. Już w czasie najazdu Wandalów było w Afryce

<sup>44</sup> Paulini Pell. *Eucharisticon* 4988—502; T. Gaupp *Die germanischen Ansiedlungen und Landteilungen in den Provinzen des Römischen Westreiches.* Breslau 1844, s. 411; J. Jung *Zur Würdigung der agrarischen Verhältnisse in der römischen Kaiserzeit.* „Historische Zeitschrift” 42, 1879, s. 68; też *Romanische Landschaften*, s. 267—268; N. P. Gracianskij *O rozdziałach ziemi u Burgundów i Westgotów.* „Srednje Wieków” I, 1942, s. 15; Paulin z Pelli stwierdza, że Rzymianie mieli się doskonale pod panowaniem Wizygotów, *Eucharist.* 305 i n., Jung *Zur Würdigung...*, „Historische Zeitschrift” 42, 1897, s. 68; też *Romanische Landschaften*, s. 268; por. A. Allmer et A. de Terrebasse *Inscriptions antiques et du Moyen-Age de Vienne en Dauphiné.* Vol. IV. Vienne 1876, s. 234 i n.

<sup>45</sup> A. Rivière *L’Église et L’Esclavage.* Tours 1864, s. 294; Proper Aquit. Chron. u Holdera *Alt-Celtischer Sprachschatz*; Jung *Romanische Landschaften*, s. 266; też *Zur Würdigung...*, „Historische Zeitschrift” 42, 1897, s. 64; E. Engelmann *Zur Bewegung der Bagauden im römischen Gallien.* „Forschungen zur Mittelalterlichen Geschichte”, I, 1956: Vom Mittelalter zur Neuzeit, Zum 65 Geburtstag von Heinrich Sproemberg. Berlin 1956, s. 383; ucieczki do Hunnów musiały być liczne — por. Prisci Panitae *Fragm.* 51, „Fragmenta Hist. Graec.” ed. Mueller IV, s. 75; w okresie wojny żołnierze przechodzili często na stronę nieprzyjaciela, np. wojska bizantyńskie na stronę Totyli, Procop Bell. *Goth.* 3, 12, 15, 3, 21, 15, 3, 21, 15, 3, 39, 5; w okresie powstania Stotzy część wojsk bizantyńskich połączyła się z powstańcami, Procop Bell. *Vand.* 2, 16, 5; 2, 23, 31; Corrippus 4, 41.

<sup>46</sup> Zosimus 4, 32; oprócz Salviana Orozjusz, Grzegorz z Tours i Izydor z Sewilli stwierdzają, że ludność woli barbarzyńców aniżeli Rzymian. Salvianus *De Gub. Dei* V, 8, 37; Oros. 7, 41; Isidori Iunioris ep. Hispalensis *Historia Gothorum Wandalorum Seuborum.* „Monumenta Germaniae Historica”. Auct. Antiqua. XI, Chron. Min. 2 ed. T. Mommsen. Berolini 1894, s. 274; Gregorii Turon *Hist. Franc. Post. Br.* Krusch, R. Büchner. Berlin 1955. Bd. I, 2, 23; 2, 36; *Vitae patrum* c. 4, Waitz op. cit., s. 53, 58; W. Wattenbach *Deutschlands Geschichtsquellen im Mittelalter bis zur Mitte des dreizehnten Jahrhunderts.* Bd. I, 6 Aufl. Berlin 1893, s. 85—86; Jung *Zur Würdigung...*, „Historische Zeitschrift” 42, 1879, s. 71; M. Hartmann *Über die Ursache des Untergangs der römischen Reiches,* „Archiv. für soziale Gesetzgebung und Statistik. Bd. II, 1899, s. 494; J. Straub *Die Wirkung der Niederlage bei Adrianopel auf die Diskussion über das Germanenproblem in der spätromischen Literatur.* „Philologus” 95, 1943, s. 255—286 oraz też *Christliche Geschichtsapologetik...*, „Historia” I, 1950, s. 52—81; A. Momigliano *The conflict between paganism and christianity in the fourth century.* Oxford 1963, s. 13.

<sup>47</sup> F. Papencordt *Geschichte der Vandalischen Herrschaft in Afrika.* Breslau 1837, s. 19; Jung *Zur Würdigung...*, „Historische Zeitschrift” 42, 1879, s. 66; też *Romanische Landschaften*, s. 180—181; Schmidt op. cit., s. 160; o poprawie położenia ludności pod panowaniem Wizygotów świadczy zdaniem Allmera fakt, że w drugiej poł. V wieku spotyka się o wiele więcej inskrypcji, niż w poprzednich dwóch wiekach, Allmer et Terrebasse: op. cit., t. III, s. 233

wielu Rzymian, którzy witali ich z ulgą. Genzeryk kazał zniszczyć rejestry podatkowe<sup>48</sup>. O stosunku ludności afrykańskiej do Wandalów świadczy Wiktor z Wity, który pisze między innymi: „Wy niektórzy, co barbarzyńców miłujecie i na własne potępienie czasem ich pochwalacie, rozbierzcie imię i zrozumcie obyczaje. Czy mogli być nazwani właściwiej niż imieniem barbarzyńców, mając tę nazwę na oznaczenie dzikości, okrucieństwa i grozy? Chociażbyś ich obsypał jakimikolwiek podarunkami, jakiegokolwiek świadczył im przysługi, nic innego nie znają, jak tylko nienawiść do Rzymian, a co się tyczy ich woli, zawsze pragną blask i znaczenie imienia rzymskiego przyćmić, i w ogóle życzą sobie, by nie żył żaden Rzymianin. A jeżeli jeszcze gdzieś oszczędzają podbitych, czynią to, by wyzyskać dla ich usługi, albowiem nigdy żadnego Rzymianina nie kochali”<sup>49</sup>. Kiedy wojska bizantyńskie Belizariusza zajęły Afrykę, Justynian wysłał natychmiast Tryfona i Eustratiusa, którzy na nowo sporządzili rejestry stanowiące podstawę do wymiaru podatku. Prokopiusz stwierdza, że wydawały się one Libijczykom zbyt wysokie i nie do zniesienia<sup>50</sup>.

W Italii pod panowaniem bizantyńskim sytuacja jest nader podobna do czasów cesarstwa zachodnio-rzymskiego. Rolnicy z Korsyki, nie mogąc znieść ciężaru podatków, uciekają do Longobardów. „Dlatego dzieje się — pisze papież Grzegorz Wielki — że dzierżawcy tejże wyspy opuszczając pobożną rzeczpospolitą, zmuszeni są uciekać do bezpiecznego narodu longobardzkiego”<sup>51</sup>. W innym liście Grzegorz Wielki donosi o ucieczce mnicha i wielu żołnierzy bizantyńskich do Longobardów. „Nie wolnicy bowiem różnych szlachetnie urodzonych, duchowni wielu kościołów, mnisi różnych klasztorów, ludzie wielu sędziów często się oddawali w ręce wrogów. Czyż i za dni Wielkości Twojej wielu żołnierzy z miasta, w którym kwaterujesz, nie splamiło się ucieczką do Longobardów?”<sup>52</sup>. W liście do Sebastiana biskupa Resinum Grzegorz powiada, że nadużycia egzarchy Italii Romanusa są gorsze od miecza Longobardów. „Nie zdołam bowiem świątobliwy Bracie, w pełni wypowiedzieć, co cierpimy na tym świecie przez waszego przyjaciela, dostojnego Romana. Powiem jednak krótko, że jego złość względem nas przewyższa miecze Longobardów, tak, że wrogowie, którzy nas zabijają, wydają się łagodniejsi niż sędziowie rzeczypospolitej, bo gubią nas swą złośliwością, rabunkami i obłudą w postępowaniu”<sup>53</sup>.

i n.; Jung *Romanische Landschaften*, s. 273 przyp. 83, 181, 109; por. także A. Momigliano *The conflict between paganism and christianity in the fourth century*. Oxford 1963, s. 13.

<sup>48</sup> Procop Bell. Vand. 2, 8, 25.

<sup>49</sup> Wiktor z Wity *Dzieje prześladowania Kościoła w Afryce przez Wandalów*. Przekł. J. Czuj. „Pisma ojców Kościoła”. T. 14, Poznań 1930, ks. 3, 23, s. 117 i n.; Jung *Zur Würdigung...*, „Historische Zeitschrift” 42, 1879, s. 70.

<sup>50</sup> Procopius Bell. Vand. 2, 8, 25.

<sup>51</sup> Grzegorz Wielki *Listy* V 38. Tłum. J. Czuj.

<sup>52</sup> Grzegorz Wielki *op. cit.*, X 5; Jung *Zur Würdigung...*, „Historische Zeitschrift” 42, 1879, s. 66 i n.; Hartmann *Über die Ursache...*, „Archiv für soziale Gesetzgebung und Statistik”. Bd. II, 1899, s. 495; Haemmerle *op. cit.*, Teil II, s. 24.

<sup>53</sup> Grzegorz Wielki *op. cit.*, V 40. Tłum. J. Czuj; Ch. Diehl *Étude sur l'administration byzantine dans l'exarchat de Ravenne (568—751)*, „Bibliothèque des Écoles Françaises d'Athènes et de Rome”. Fasc. 53, Paris 1888, s. 357.

O ile ludność Italii witała wojska Belizariusza jako wyzwolicieli spod jarzma Ostrogotów, to niebawem, gdy zaczął działać bizantyński aparat podatkowy, stosunek do nich zmienił się<sup>54</sup>. Rządy Teodoryka Wielkiego i jego następców wydawały się złotym wiekiem w porównaniu z panowaniem bizantyńskim. Doszło nawet do otwartych buntów, w 616 r. — w Rawennie i Neapolu, w 641 r. — w Rzymie<sup>55</sup>.

Brzmią wprost nieprawdopodobnie słowa tak wielkiego historyka, jakim jest Fustel de Coulanges, który utrzymuje, iż nieprawdą jest, jakoby ludność imperium rzymskiego nienawidziła Rzym i jakoby patrzyła na jego upadek z ukrytą radością. Jest to jego zdaniem tylko hipoteza, na której poparcie brak argumentów. Fustel de Coulanges stwierdza, że wprawdzie miały miejsce rewolty bagaudów i niewolników, to jednak społeczeństwo antyczne w całości pozostało w głębi serca zupełnie rzymskie. Opór w płaceniu podatków nie świadczy jego zdaniem o tym, że mieszkańcy imperium woleli panowanie Germanów aniżeli Rzymian. Brzmi wprost jak paradoks jego stwierdzenie, że w tym wieku nie znajdujemy ani jednego faktu, ani jednego zdania, które wskazywałoby na nienawiść w stosunku do Rzymu i panowania rzymskiego<sup>56</sup>.

O nieprawościach Rzymian, nienawiści do Rzymu i Imperium Romanum, o potępieniu przez ludy podbite wszystkiego tego, co rzymskie, mówił już Cyceron, zwłaszcza w mowach przeciwko Werresowi, w mowie *De imperio Cn. Pompei, De provinciis consularibus* itd.<sup>57</sup>. Podobnie mówi Lukan<sup>58</sup>. W późniejszych wiekach fala nienawiści do Rzymu wzrastała, przytłumiając słowa pochwały i podzięk, jakich nie szczędzili piewcy wielkości i wieczności Rzymu — zromanizowane lub romanizujące się warstwy posiadające prowincje, których losy zostały nierozdzielnie związane z Rzymem i jego panowaniem nad światem. Samo słowo Rzym budziło nienawiść i gniew, a prorocy przepowiadali rychły koniec świata, upadek Rzymu oraz nadejście czasów zemsty za wielowiekową grabież i niesprawiedliwość rzymską. W poczuciu bezsilności uciemiężona ludność imperium, zwłaszcza w warunkach bezprawia i korupcji rzymskiego aparatu finansowego, poborców podatków i zarządców prowincji, oczekiwała pomocy i ratunku od Boga. W wyniku rewolucji z nieba, według stwierdzenia Roberta Poehlmanna, miało być obalone znienawidzone imperium rzymskie i zniesiony ucisk narodów, który w miarę pogłębiania się wewnętrznego kryzysu cesarstwa, narastał na sile<sup>59</sup>. Przepowiednie o końcu świata i upadku Rzymu były

<sup>54</sup> Wojska bizantyjskie witane jako wybawiciele, *Liber Pontif.* 97, 110; Diehl *op. cit.*, s. 242.

<sup>55</sup> Diehl *op. cit.*, s. 244, 353, 357—358, 362.

<sup>56</sup> Fustel de Coulanges *op. cit.*, s. 366.

<sup>57</sup> Cicero *In Verrem* 2, 3, 207; *De prov. cons.* 3, 6; *De imp. Cn. Pomp.* 65; Pyrrus u Diona *Halic Antiqu. Rom.* 19, 9, 4, Schnayder *De infenso alienigenarum...* „Eos” XXX, 1927, s. 117—118 i przyp.; Fuchs *Der geistige Gegenstand*, s. 45.

<sup>58</sup> Lucan *Pharsalia* 7, 284. ed. C. Hosius.

<sup>59</sup> R. Pöhlmann *Geschichte der sozialen Frage und des Sozialismus in der antiken Welt.* 3 Aufl. hrsg. v. Fr. Oertel. Bd. II München 1925, s. 505 i n.; por. R. Kamienik *Robert Pöhlmann i jego koncepcja rewolucji proletariackiej oraz jej roli w upadku świata starożytnego.* „Zeszyty Naukowe PWSF” w Warszawie, I, 1957, s. 259—270.

często jedyną otuchą i słabą nadzieją, że kiedyś nadejdą lepsze czasy, a znieawidzona „Roma” zostanie zniszczona w wyniku kataklizmu, olbrzymiego pożaru świata<sup>60</sup>. Poglądy tego rodzaju nie mobilizowały do walki i obalenia znieawidzonego Rzymu, a więc do przyśpieszenia oczekiwanego od dawna cudu, lecz nawoływały do pokuty i przygotowania się na przyjęcie Chrystusa<sup>61</sup>.

Kłeska pod Adrianopolem w 378 r. n.e., a szczególnie najazdy barbarzyńców, którzy przekroczyli słabo bronione granice imperium w V wieku, zdawały się wskazywać, że właśnie owe dni starzejącego się świata są już bliskie<sup>62</sup>. Szczególnie silne wrażenie wywarł najazd Alaryka na Rzym w 410 r., mniej groźny w swych skutkach, aniżeli późniejsze inwazje barbarzyńców, ale pierwszy. Przekonanie, że Rzym zbliża się do swego kresu, było powszechne. Spełniał się okres panowania Rzymu przepowiedziany Romulusowi przez dwanaście ptaków. Sidonius Apollinaris w elogium na cześć Awitusa powiada, że już słyhać łopotanie skrzydeł dwunastego ptaka. „Roma! Twój los wypełnia się”<sup>63</sup>. Według Klaudiana spodziewano się spełnienia tego augurium, gdy Alaryk wkroczył do Rzymu<sup>64</sup>. To samo stwierdza Awitus, biskup Vienne, Eucherius z Lyonu, Orientius, Fredegar, epitafia nagrobne jak również dokumenty pochodzące z VIII wieku n.e.<sup>65</sup> Ireneusz z Lyonu w związku

<sup>60</sup> K. Werner *Geschichte der apologetischen und polemischer Literatur der christlichen Theologie*. T. II Schaffhausen 1862, § 315; F. Gregorovius *Geschichte der Stadt Rom im Mittelalter*, 4 Aufl. Bd. I. Stuttgart 1886, s. 123; Diehl *op. cit.*, s. 350; P. Batiffol *Saint Grégoire le Grand*. Ed. 3. „Les Saints” Paris 1928, s. 155; Sieffert *Antichrist „Real — Encyclopädie” für Protestantische Theologie und Kirche*. Bd. I. Leipzig 1896, s. 577—584; W. Bousset *Der Antichrist*. Göttingen 1895; G. Chiapelli *Le idee milenarie dei cristiani*. Napoli 1888; A. Rzach *Sibyllinische Weltalter*. „Wiener Studien” 34, 1911, s. 14 i n.; T. Zieliński *La Sibylle et la fin du monde*. „La Sibylle, trois essais sur la religion antique et le christianisme”. Paris 1924, s. 97 i n.; Tegoż *Religia Rzeczypospolitej rzymskiej*. T. II. Kraków — Warszawa 1934, s. 198; por. także *Eine Ephraem Syrus und Isidor von Sevilla beigelegte Predigt über die letzten Zeiten, den Antichrist und das Ende der Welt*, C. Caspari *Briefe, Abhandlungen und Predigten aus den zwei letzten Jahrhunderten des kirchlichen Altertums und dem Anfang des Mittelalters*. Christiania 1890, s. 221—222; H. Ziegler *Irenäus der Bischof von Lyon*. Berlin 1871, s. 303—313; potępienie millenaryzmu u Meginharda z Fuldy, *De fide... etc.*; C. P. Caspari *Kirchenhistorische Anekdota*. Christiania 1883, s. 274.

<sup>61</sup> I. Giordani *The social Message of the early Church Farhes*. N. York 1944, s. 253; A. Rodziński *Sprawiedliwość chrześcijańska wobec nierówności majątkowych*. Tow. Nauk. KUL, Lublin 1960, s. 59.

<sup>62</sup> Straub *Christliche Geschichtsapologetik... „Historia”* I, 1950, s. 55; tegoż *Die Wirkung der Niederlage bei Adrianopol... „Philologus”* 95, 1943, s. 255—286.

<sup>63</sup> Sidonius Apollinaris *Carm. VII, Paneg. in Avitum* 357 i n.

<sup>64</sup> Claudian *De bello Pollent.* 265. ed. T. Birt, „Mon. Germ. Hist.”: Auct. Antiqu. 10, s. 269.

<sup>65</sup> Avitus ep. Viennensis *Ep. 34*, ed. Peiper „Mon. Germ. Hist.”: Auct. Antiqu. VI 2, s. 64; Orientius *Commonitorium* 2, 185 i n., „Corp. Script. Eccles. Lat.” 16, s. 193 i n.; epitafia nagrobne: epitafium z Reims — E. Le Blant *Manuel d'épigraphie chrétienne d'après les marbres de la Gaule*. Paris 1869, s. 167; tegoż *Inscriptions chrétiennes de la Gaule. I*, Paris 1856, s. LXXXVI i nr 334, s. 441; Diehl *Inscriptiones Latinae christ. veteres* nr 1767, także *Inscriptiones christianae Romae de Rossi'ego* — patrz: H. Grisar *Geschichte Roms und der Päpste im Mittelalter, mit besonderer Berücksichtigung von Cultur und Kunst nach den antiken Quellen dargestellt*. Bd. I. Freiburg i. Br. 1901, s. 697. Rzym jako ostatnie królestwo i koniec świata u Izydora z Sewilli, Bedy itp. F. Lot *op. cit.*,

z najazdami barbarzyńców oczekiwali bliskiego już końca świata<sup>66</sup>. Podobnie pisał Gelazjusz I, a Kasjodor dostrzegł, że starożytność bezprowrotnie przemija, nadchodzą natomiast czasy barbarzyńców<sup>67</sup>. Podobne sądy wypowiada Germanus z Paryża, który widzi w tym karę za grzechy<sup>68</sup>. Ozanam uważał, że trzech przedstawicieli Kościoła to jest Augustyn, Orozjusz i Salwian nie tylko wykarmili swoimi doktrynami średniowiecze, nie tylko przygotowali umysły, ale i same wydarzenia<sup>69</sup>. Oczekiwanie rychłego końca świata widnieje w całej patrystyce w Galii rzymskiej.

Pod wpływem zachodzących przemian i rozkładu imperium, które coraz bardziej stawało się jedynie ciężarem, gdyż nie było w stanie ani zapewnić bezpieczeństwa wewnętrznego, ani obronić przed napierającymi barbarzyńcami zmieniał się stosunek zarówno do Imperium Romanum, jak i do barbarzyńców. Osiedlone w granicach cesarstwa rzymskiego plemiona, z których rekrutowała się coraz bardziej armia rzymska, właściwie przyczyniały się do tego, że granica między światem barbarzyńskim a cesarstwem rzymskim zacierała się. Imperium rzymskie barbaryzowało się, choć miał miejsce i drugi proces, a mianowicie romanizacja barbarzyńców, którzy nie tylko strzegli granic imperium przed najeźdźcami pobratymców, ale piastowali również najwyższe godności państwowe i wojskowe, a niejednokrotnie odgrywali dużą rolę w rzymskim aparacie administracyjnym.

Reakcja arystokracji rzymskiej na taki stan rzeczy przejawiała się w nasileniu nastrojów antygermańskich czy nawet nacjonalizmu<sup>70</sup>. Obydwa terminy, z pewnością niezbyt właściwie używane w literaturze historycznej np. u Seecka czy K. Zakrzewskiego, niemniej jednak oddają faktyczną treść i istotę rzeczy. Po katastrofie pod Adrianopolem wymordowano wielu żołnierzy obcego pochodzenia, służących w armii rzymskiej. Na początku V wieku antygermańska orientacja arystokracji rzymskiej przeciwdziałała procesowi asymilacji i, co więcej, dążyła do wyeliminowania wszystkich elementów nie rzymskich, wysuwała projekty pewnych nierealnych reform, dając jedynie dowód własnej słabości i nieodwracalności procesu barbaryzacji cesarstwa. Wymienione koła były

s. 295—296, ponadto: Marculfi *Formulae* II 3, „Monum. Germ. Hist.”: Leg. V, *Formulae* I, 1886, ed. K. Zeumer, s. 74; list z lat 757—786 „Mon. Germ. Hist.” Epist. III: *Epistulae Merovingici et Karolini Aevi* I. Berolini 1892, nr 140, s. 425; por. Grisar *op. cit.*, s. 697.

<sup>66</sup> J. Fischer *Völkerwanderung im Urteil der zeitgenössischen kirchlichen Schriftsteller Galliens unter Einbeziehung des heiligen Augustinus*. Würzburger Diss. der Theol. Fakultät. Heidelberg 1948, s. 24, 109; por. Ziegler *op. cit.*, s. 309—319.

<sup>67</sup> Cassiodor u Gregoroviusa *op. cit.*, s. 280; Gelasius I *de anathemati vinculo*, Mansi *Concilia* VII 92 d; M. Jannelli *La caduta di un impero nel capolavoro di Salviano*. Napoli 1946, s. 146.

<sup>68</sup> Germanus „Mon. Germ. Hist.”: Ep. III 1, 122; Fischer *op. cit.*, s. 323 przyp. 764—767; por. Maximi ep. Taurinensis *Sermo* 86 i 85, 1—3, „Corp. Christianorum”, series Latina, s. 353, 348—349.

<sup>69</sup> A. F. Ozanam *La civilisation au cinquième siècle. Introduction à une histoire de la civilisation aux temps barbares suivie d'un essai sur les écoles en Italie*, vol. II. Paris 1855, s. 219.

<sup>70</sup> Straub *Die Wirkung der Niederlage bei Adrianopel...* „Philologus” 95, 1943, s. 255—286; tegoż *Christliche Geschichtsapologetik...* „Historia” I, 1950, s. 52—81.

w stanie odegrać jedynie rolę destrukcyjną i doprowadzić do tragicznych w skutkach wyników. Przykładem tego stanu rzeczy było stracenie Stylichona, a na rezultat tej niewątpliwie wielkiej pomyłki nie trzeba było długo czekać, gdyż już w roku następnym Alaryk wkroczył do Rzymu. Wyrazicielem stanowiska i opinii tych ugrupowań jest Rutilius Namatianus, który Stylichona nazywa wprost zdrajcą<sup>71</sup>.

Reprezentując stanowisko określonych kół Ammianus Marcellinus jest bardzo surowy w ocenie barbarzyńców<sup>72</sup>. Podobne stanowisko zajmuje Synesios z Kyreny, a nie brak niechęci do nich i u Mariusza z Aventicum<sup>73</sup>. Ludy nacierające na imperium rzymskie budziły przede wszystkim poczucie grozy i przerażenia, zaostrzała się odrębność i przeciwstawność dwóch światów — cywilizacji rzymskiej i barbarzyństwa. To właśnie w IV wieku n. e. powstaje pojęcie wspólnoty kulturalnej rzymskiej zwanej „Romanią” na określenie cesarstwa rzymskiego i cywilizacji rzymskiej w przeciwstawieniu do świata barbarzyńskiego<sup>74</sup>. Dopóki będzie istnieć cesarstwo rzymskie, Romania w sensie kulturalnym będzie się pokrywać z Romanią w rozumieniu jedności politycznej cesarstwa rzymskiego, które kurczyło się coraz bardziej, bądź to wskutek utraty poszczególnych prowincji zagarniętych przez najeźdźców, bądź w wyniku ewakuacji wojsk rzymskich z terenów zagrożonych lub trudnych do obrony.

Termin *barbarus* jest synonimem dzikości i okrucieństwa, jak to bardzo obrazowo przedstawił Wiktor z Wity. *Barbarica rabies, barbarica cupiditas* i tym podobne określenia są dość często spotykane w literaturze<sup>75</sup>. Barbarzyńcy różnili się od Rzymian przede wszystkim językiem,

<sup>71</sup> Rutilius Namatianus porównuje Stylichona z matkobójcą Nero-nem, *De red.* 2, 59—60; por. Hieronimus w komentarzu do prorocstwa Daniela 2, 40, *Migne Patrol, Lat.* 25, 504 B; P. Courcelle *Les Lettres Grecques en Occident*, s. 210.

<sup>72</sup> Ammianus Marcellinus 20, 1, 16—18, G. Schnürer *Die Anfänge der abendländischen Völkergemeinschaft*. Freiburg i. Br. 1932.

<sup>73</sup> Synesios *De regno* § 14—15, *Migne Patrol. Graeca* 66, 1021, 1688—89; W. Möller *Synesios von Kyrene*. „Realencyklopädie für Prot. Theologie und Kirche”. Bd. 19. Leipzig 1907, s. 236; H. Werner *Der Untergang Roms, Studien zur Dekadenzproblem in der antiken Geistesgeschichte, Forschungen zur Kirchen- und Geistesgeschichte*. Bd. 17. Stuttgart 1939, s. 106; Straub *Christliche Geschichtsapologetik...* „Historia” I, 1950, s. 59.

<sup>74</sup> U Arystydesa *Laud. Romae* 63 wszyscy dzielą się na Rzymian i nierzymian; to przeciwstawienie zaostrza się szczególnie w związku z najazdami barbarzyńców, patrz Schnayder *Quibus conviciis...*, s. 11; Sherwin-White *op. cit.*, s. 285; Romania — A. Graf *Roma nella memoria e nelle immaginazioni del medio evo*, vol. I. Torino 1882, s. 2; Jung *Romanische Landschaften*, s. XVIII przyp.; G. Paris *Romani, Romania, lingua Romana. Romanicum*, „Romania” I, 1877, s. 1—22; P. Monceaux *Les origines et l'histoire du mot. „Romania”*. Bulletin de la Société Nationale des Antiquaires de France” 1920, s. 152—157; F. Lot *op. cit.*, s. 272! F. Dölger *Rom in der Gedankenwelt der Byzantiner*. „Zeitschrift für Kirchengeschichte” 56, 1937, s. 8 i n.; J. Gaudemet *L'Église dans l'Empire romain (IV—V siècles). Histoire du droit et des Institutions de l'Église en Occident publiée sous la direction de Gabriel Le Bras*. Paris, b. d. (1958), s. 24 i n.

<sup>75</sup> Ammianus Marcellinus 27, 9; *Vita S. Germani*. „Acta Sanctorum”. T. VIII, lipiec, s. 216; Sidonius Apollinaris *Ep.* 2, 1; *Additamentum de proprietate gentium* Izydora. „Mon. Germ. Hist”: Auct. Antiqua. XI: Chron. Min. 2, s. 389—390; Salvianus *De Gub. Dei*. VII 15, 64; VII 20, 85; VII 20, 86, Jung *Romanische Landschaften*, s. 203.

choć barbaryzacja cesarstwa i wewnętrzna infiltracja obcych elementów stępiła nieco wrażliwość rzymskiego ucha na ich mowę. Różnili się także ubiorem i zewnętrznym wyglądem. Sidoniusz Apollinaris nazywa Gotów wrogami odzianymi w skóry — *hostes pelliti*, a dwór króla Wizygotów w Tuluzie — *aula pellita*. Klaudian przedstawia Germanów jako ludzi o długich brodach i odzianych w skóry <sup>76</sup>.

Asymilacji Rzymian z barbarzyńcami przeciwdziałały zakazy zawierania małżeństw mieszanych, wydane przez Walentyniana i Walensa w r. 365, a powtórzone później. Świadczyło to, iż w praktyce różnice etniczne i językowe zacierały się, nie zwracano na nie uwagi. Ustawodawstwo cesarskie odmawiało jednak tego rodzaju związkowi jakiegokolwiek mocy prawnej <sup>77</sup>. Natomiast w królestwie Ostrogotów Teodoryk Wielki dążył do zasymilowania elementów gockich z ludnością italską. Brak również zakazów zawierania tego rodzaju małżeństw u Longobardów i Franków <sup>78</sup>. Po zajęciu Afryki przez Belizariusza żołnierze bizantyńscy pożenili się z kobietami, które przypadły im w udziale jako łup wojenny, choć prawo tego zabraniało <sup>79</sup>.

Reprezentując antygermańskie stanowisko Prudentjusz powiada, że między Rzymianami a barbarzyńcami istnieje większa różnica, aniżeli między czworonogami a chodzącymi na dwóch nogach, między niemymi a mówiącymi, chrześcijanami a poganami <sup>80</sup>. Sidoniusza Apollinarisa razi natomiast germańska mowa, a otoczony zewsząd barbarzyńcami mówi, że nie ma natchnienia do napisania pieśni na cześć Diany, o którą prosił go przyjaciel <sup>81</sup>. „Ty unikasz barbarzyńców — pisze on w swym liście — którzy wydają ci się źli, ja unikam nawet dobrych” <sup>82</sup>.

<sup>76</sup> Sidonius Apollinaris *Paneg. Aviti* 219, 350; *Carm.* VII 203; P. Courcelle *Histoire littéraire des invasions germaniques*. Paris 1948, s. 148; Geffcken *op. cit.*, s. 9; Synesios z Kyreny powiada, że ilekroć przybywali urzędnicy rzymscy, zrzucali togi i przywdziewali skóry, byli więc pochodzenia barbarzyńskiego, Synesios *De regno* 15; Wiktor z Wity podaje, że wielu Rzymian chodziło w stroju Wandalów, Victor Vit *Hist. pers.* 2, 3. Ed. M. Petschenig. „Corp. Scrip. Eccles. Lat.” 7, Vindobonae 1881, s. 27; Rzymianie w Galli naśladowali pod tym względem Franków, tylko duchowni i przedstawiciele wyższych warstw społecznych zachowali strój rzymski, I. B. Sagmüller *Die Idee der Kirche als Imperium im Kanonischen Recht*, „Theologische Quartalschrift” 80, 1898, s. 66; Lot *op. cit.*, s. 457.

<sup>77</sup> *Cod. Theod.* III 14; Gaupp *op. cit.*, s. 208; Kasiodor *Var.* V 14 mówi o *antiqui barbari*, którzy pożenili się z kobietami rzymskimi; zakaz Walentyniana powtórzony w *Breviarium* — Gaupp *op. cit.*, s. 208 i n.; u Wizygotów — Gaupp *op. cit.*, s. 211 u Wandalów — Papencordt *op. cit.*, s. 269 i Gaupp *op. cit.*, s. 212; Jung *Romanische Landschaften*, s. 443; Lot *op. cit.*, s. 283, 327.

<sup>78</sup> J. C. Manso *Geschichte des Ostgothischen Reiches in Italien*. Breslau 1824, s. 94.

<sup>79</sup> Schmidt *op. cit.*, s. 150, 157; żołnierze bizantyńscy pożenili się z kobietami Wandalów — Procop *Bell. Vand.* 2, 14, Jung *Romanische Landschaften*, s. 134 przyp., s. 181.

<sup>80</sup> Prudentius *Contra Symmach.* 2, 816; Schnürer *op. cit.*, s. 55; Gaudemet *op. cit.*, s. 25; Straub *Christliche Apologetik...* „Historia” I, 1950, s. 62.

<sup>81</sup> Sidonius Apollinaris *Garm.* XIII.

<sup>82</sup> Sidonius Apollinaris *Ep.* VII 14; Venantius Fortunatus — patrz R. Koebner *Venantius Fortunatus*. „Beiträge zur Kulturgeschichte des Mittelalters und der Renaissance” 22, Leipzig und Berlin 1915.



Taki był w zasadzie stosunek warstw posiadających, przedstawicieli rzymskiej arystokracji do barbarzyńców, jakkolwiek nie było to jedyne stanowisko. Dawna wrogość spotęgowana najazdami niosącymi zniszczenie i pożogę, poczucie obcości etnicznej i językowej zaczynały ustępować miejsca innym poglądom. Jeśli często trudno mówić o sympatii do najeźdźców, to przynajmniej można stwierdzić fakt tolerowania barbarzyńców. Wskutek zamieszkiwania na jednym terenie zacierało się poczucie odrębności między Rzymianami a nowymi osiedleńcami, utrwaliło się przekonanie, że barbarzyńcy mogą równie spokojnie uprawiać rolę i współżyć z Rzymianami.

Drugim czynnikiem, który zmierzał do zatarcia różnicy między Rzymianami a elementami obcymi i wywarł poważny wpływ na zmianę stosunku do barbarzyńców, było chrześcijaństwo i jego idea wspólnoty wszystkich ludów niezależnie od przynależności etnicznej. Nowy stosunek pisarzy chrześcijańskich do świata barbarzyńskiego wyplwał z założeń nowej religii, z kosmopolitycznego aspektu chrześcijaństwa. W I liście do Kolossan czytamy: „nie ma ani Hellena, ani Żyda, ani obrzezanego ani nieobrzezanego, barbarzyńcy, Scyty, niewolnika, wolnego, ale wszyscy i we wszystkim są w Chrystusie”<sup>83</sup>. Tę samą myśl powtarza Tatianus, Klemens Aleksandryjski i wielu innych<sup>84</sup>. Znajdujemy ją także w epitafium nagrobnym<sup>85</sup>. Wyrazem braterstwa narodów były również klasztory, w których nie istniały podziały etniczne. W klasztorach pod Trewirem wśród mnichów byli Celtowie i Rzymianie. Niemniej jednak Teodoret wymienia klasztor z dwoma oddzielnymi wydziałami, jednym dla greckich, drugim dla syryjskich zakonników<sup>86</sup>. Przed Kościołem chrześcijańskim stawało nowe zadanie, a mianowicie sprawa nawrócenia tych ludów i pozyskania ich dla Ewangelii. Należało łamać granice dzielące Rzymian od barbarzyńców, nagromadzone w ciągu wieków niechęci i zakorzenione pojęcia, a przede wszystkim pogardę. Przedstawiciele Kościoła upatrują w barbarzyńcach braci, choć jeszcze wówczas byli tak groźni. W okresie prześladowań często chrześcijanie oczekiwali od barbarzyńców wyzwolenia spod rządów tyranów. Męczennik Marianus, idąc na tortury, krzychał, że Bóg pomści krew sprawiedliwych. Miał on słyszeć przybywających białych rycerzy<sup>87</sup>. Podobnie pisał Kommodian, który nazywa barbarzyńców braćmi idącymi na Rzym ze

<sup>83</sup> *Coloss.* III 11; por. *I Cor.* XII 13, to apostołstwo i misję Kościoła najlepiej wyraża Hieronim *Ep.* 107, 1, 2: „...deposuit pharetras Armenius, Hunni discunt psalterum. Scythia frigora fervent calore fidei...”

<sup>84</sup> *Tatianus Oratio ad Graecos* I, „Corpus Apologet. Christianorum saeculi secundi” VI: *Tatianus Assyrius*. ed. J. C. T. Otto, Jenae 1881; N. Bonwetsch *Clemens Alexandrinus*. „Realencyklopädie für Protestantische Theologie und Kirche”. Bd. 4, 1898, s. 155—162; *De vocatione omnium gentium* — *Migne Patrol. Lat.* 51, col. 687; *De providentia divina*, *Migne Patrol. Lat.* 51, col. 627, v. 454 i n.

<sup>85</sup> Le Blant *Manuel d'épigraphie chrétienne*, s. 8—9.

<sup>86</sup> A. Hauck *Kirchengeschichte Deutschlands*, 2 unveränderte Aufl. Teil. 1. Berlin — Leipzig 1954, s. 50; P. Chr. Baur *Der heilige Johannes Chrysostomus und seine Zeit*. Bd., I. München 1929, s. 85 przyp. 8.

<sup>87</sup> V. Duruy *Histoire des Romains*. Vol. VI. Paris 1883, s. 322; J. Neumann *Hippolytos von Rom in seiner Stellung zur Staat und Welt*. Leipzig 1902; L. E. Morawitzky *Die Kaiseridee in den echten und unechten Märtyrerakten der Christenverfolgung des Decius*. Breslau 1909; por. Leo M. *Sermo* 82, 2 *Migne Patrol. Lat.* 54, col. 425.

swym królem niszczycielem. Snując wizję przyszłości powiada Kommodian, że Goci wejdą w granice imperium, położą kres prześladowaniom świętych. Barbarzyńcy zdobędą Rzym, wezmą senatorów do niewoli, a chrześcijan będą traktować jak braci<sup>88</sup>. Gdy Alaryk w r. 396 przeszedł Termopile, mnisi podobno służyli mu za przewodników<sup>89</sup>. Sprawę stosunku Kościoła do barbarzyńców komplikował fakt, że byli oni z zasady arianami i stawali się protektorami wyznawców herezji w cesarstwie rzymskim, którą Kościół zwalczał<sup>90</sup>. Zwyciężał jednak kierunek, którego najbardziej typowymi przedstawicielami są Augustyn, Orozjusz i Salwian z Marsylii. „Nawet pomiędzy najdawniejszymi nieprzyjaciółmi naszymi — powiada Augustyn — są ukryci przyszli przyjaciele, choć sami dotąd nie domyślają się tego”<sup>91</sup>. Orozjusz stwierdza, że barbarzyńcy zamienili miecze na pługi i osiadłszy na roli uprawiają pola. Patrzy on na barbarzyńców *sine ira*. Nie są oni dzicy i okrutni, uprawiają ziemię i są przyjaciółmi Rzymian, z którymi żyją w Galii jak z braćmi<sup>92</sup>. Orozjusz stwierdza dalej, że są i wśród Rzymian tacy, którzy wolą pędzić żywot wśród barbarzyńców w biedzie, ale zażywając wolności, niż wśród Rzymian, znosząc straszny ucisk podatkowy<sup>93</sup>. Zgodnie zresztą z koncepcją, która leży u podstaw jego dzieła, autor chce pocieszyć Rzymian, przypominając nieszczęścia, jakie nawiedziły gród Romulusa w czasach pogańskich. Dostrzega on nawet korzyść, jaką przynoszą najazdy barbarzyńców, bo oto kościoły na wschodzie i na zachodzie napełniły się Hunnami, Swebami, Wandalami, Burgundami. Należy więc wychwalać dobroć boską, bo wprawdzie najazdy są nieszczęściem, ale przecież dzięki nim tyle ludów może poznać prawdziwą naukę Chrystusa<sup>94</sup>. Misja dziejowa Kościoła, to jest nawrócenie barbarzyńców na chrześcijaństwo, znajduje w pismach Orozjusza poczesne miejsce. Przewiduje on powstanie na gruzach imperium rzymskiego

<sup>88</sup> Commodianus *Cormen apologet.* 800—815. ed. Dombart. „Corp. Script. Eccles. Lat” 15, s. 167—168; P. Courcelle *Commodien et les invasions du V-e siècle.* „Revue des Études Latines” ann. 24, 1946, s. 229—246. Kommodian przepowiada przewrót — najwyżsi dostojnicy zostaną zamienieni w niewolników. *Carm. apolog.* 987—988: *Primores, praepositi sive legati is loco servorum rediguntur sanctis iniqui; Instr.* II 1, 43: *primores et duces servire iubentur*; tamże II 39: [...] *ut serviant sanctis iugo servili*, patrz E. M. Sztajermann *Krysis rabowladzieskiego stroja w zapadnych prowincjach rimskiej imperii.* Akad. Nauk ZSRR. Moskwa 1957, s. 149.

<sup>89</sup> Eunapii *Sardiani Fragm.* 65. „Fragmenta Hist. Graec”. IV, s. 43. Ed. Mueller; E. Chastel *Histoire de la destruction du paganisme dans l'Empire d'Orient.* Paris 1850, s. 215.

<sup>90</sup> O arianizmie — Ch. J. Reville *De l'arianisme des peuples germaniques qui ont envahi l'empire romain, thèse pour le doctorat.* Paris 1850, s. 44—60.

<sup>91</sup> Augustinus *De civ. Dei* 1, 35. Tłum. Wł. Kubicki; por. tamże 3, 20, 12; Straub *Christliche Geschichtsapologetik...* „Historia” I, 1950, s. 74.

<sup>92</sup> Oros. 7, 41, 7; 7, 32, 13; Romania u Orozjusza — G. Boissier *La fin du paganisme.* ed. 1. Paris 1891, vol. II, s. 472 i n.; Sagmüller *Die Idee von der Kirche...*, „Theologische Quartalschrift” 80, 1898, s. 66; Jung *Romanische Landschaften*, s. 84; Haemmerle *op. cit.*, III, s. 15; Di 11 *op. cit.*, s. 247—282; 285, 313; M. L. Laistner: *The intellectual heritage of the Early Middle Ages.* N. York 1957, s. 13—17.

<sup>93</sup> Oros. 7, 2, 41.

<sup>94</sup> Oros. 7, 41, 8; Schnürer *op. cit.*, s. 55; tegoż *Kirche und Kultur im Mittelalter.* Bd. I, Paderborn 1927, s. 100; Straub *Christliche Geschichtsapologetik...*, „Historia” I, 1950, s. 77.

nowej wspólnoty kulturalnej, którą nazywa „Romania”. Upadek Imperium Romanum nie jest więc w jego ujęciu równoznaczny z końcem świata, przeciwnie, dostrzega Orozjusz narodziny nowej epoki, nowej ery w dziejach świata<sup>95</sup>.

Gdy na tronie cesarskim zasiedli chrześcijańscy władcy, stosunek Kościoła do państwa i cesarzy ulegał stopniowo zmianie. Głoszenie tezy o przemijalności imperium, jego rychłym upadku było niedorzecznością. Państwo stawało się instytucją potrzebną i należało je zachować, zwłaszcza że władza cesarska mogła i faktycznie przyczyniała się do rozszerzania chrześcijaństwa, jego umocnienia oraz tępienia resztek pogaństwa. Traktowane dotąd jako dzieło szatana, staje się imperium rzymskie dziełem Opatrzności<sup>96</sup>. Odnosi się to nie tylko do chrześcijańskiego okresu cesarstwa, lecz również do czasów pogańskich, w których imperium rzymskie zajmujące w rachubach boskich poczesne miejsce i kierowane przez Stwórcę spełniało misję służebną w stosunku do chrześcijaństwa. Zrządzeniem boskim imperium rzymskie zjednoczyło pod swoim berłem ludy ówczesnego świata, przygotowując je na przyjęcie Ewangelii. Tak ujmował te zagadnienia Euzebiusz z Cezarei, Augustyn i inni przedstawiciele Kościoła<sup>97</sup>. Prudencjusz uważał fakt zjednoczenia ludów w ramach cesarstwa rzymskiego za dzieło boskiej Opatrzności; ono właśnie stworzyło podstawy i warunki rozwoju chrześcijaństwa. Autor ma wiele uznania dla wiecznego Rzymu, który został odmłodzony przez chrześcijaństwo. Powołaniem i zadaniem Rzymu według Prudencjusza było podbicie świata dla Chrystusa<sup>98</sup>. W martyrologium św. Wawrzyńca śmierć męczennika jest ofiarą za nawrócenie na chrześcijaństwo miasta, które zjednoczyło pod swym panowaniem ludzkość<sup>99</sup>. Na miejsce pax Romana miał przyjść pokój Chrystusowy, a imperium rzymskie zastąpione przez Kościół. Podobne stanowisko w tej sprawie zajmuje Hilarius z Poitiers, a Euzebiusz z Lyonu powiada, że rozwój i wielkość imperium rzymskiego za panowania królów i konsulów było tylko przygotowaniem na przyjście Chrystusa i przyjęcie Ewangelii. Rzym zebrał wszystkie ludy i stworzył jedność, by udostępnić je chrześcijaństwu<sup>100</sup>. Autor *De vocatione omnium gentium* również powiada, że cesarstwo rzymskie w wyniku zrządzenia boskiej Opatrzności miało zbliżyć do siebie narody i złączyć je w jednym państwie po to, by ich ewangelizacja mogła łatwiej nastąpić. Autor cieszy

<sup>95</sup> Schnürer *Anfänge der Völkergemeinschaft...*, s. 55—56; Sagmüller *Die Idee von der Kirche...*, „Theologische Quartalschrift” 80, 1898, s. 66.

<sup>96</sup> Sagmüller *Die Idee von der Kirche...*, „Theologische Quartalschrift” 80, 1898, s. 50 i n.; W. Rehm *Der Untergang Roms im abendländischen Denken*, „Erbe der Alten” II, 18, Leipzig 1930, s. 20 i n.; Werner *op. cit.*; Straub *Christliche Geschichtsapologetik...*, „Historia” I, 1950, s. 52—81.

<sup>97</sup> Augustinus *De civ. Dei* 18, 22; Fuchs *Augustin und der antike Friedensgedanke*, s. 162 i n.; tegoż *Der geistige Gegenstand*, s. 23; Klingner *Rom als Idee*, „Die Antike” 3, 1927, s. 29; Sherwin — White *op. cit.*, s. 268; Straub *Christliche Geschichtsapologetik...*, „Historia” I, 1950, s. 61.

<sup>98</sup> Prudentius *Contra Symmach.* 602 i n.; Klingner *Rom als Idee*, „Die Antike” 3, 1927, s. 17—34.

<sup>99</sup> Straub *Christliche Geschichtsapologetik...*, „Historia” I, 1950, s. 61.

<sup>100</sup> Fischer *op. cit.*, s. 25, 122, 126; o Eucheriuszu z Lyonu — abbé P. Goux: *Lérins au cinquième siècle. Thèse présentée à la Faculté des Lettres de Paris.* 1856, s. 66.

się z najazdów barbarzyńców, bo stwarzają one możliwości nawrócenia ich na chrześcijaństwo. Rzym, siedziba świętego Piotra, czegokolwiek nie zdobył orężem, będzie posiadał dzięki Ewangelii<sup>101</sup>. Dzikość barbarzyńców została złagodzona przez prawo Chrystusowe<sup>102</sup>. Ideę tę rozwinął następnie papież Leon Wielki, traktując również cesarstwo rzymskie jako dzieło Opatrzności. Pisał on, że Rzym, jako siedziba św. Piotra, prawdziwa stolica świata, może zdobyć większe obszary poprzez religię, aniżeli drogą wojny mógł osiągnąć w przeszłości<sup>103</sup>. Roma, miasto grzechu, została dzięki apostołom uczennicą prawdy, a wielkość Rzymu w przyszłości przewyższy sławę imperium z czasów pogańskich. Gdy barbarzyńcy przyjmą chrześcijaństwo, nie będzie już żadnych przeszkód do zjednoczenia obydwu światów, rzymskiego i barbarzyńskiego<sup>104</sup>. Z chwilą, gdy wszystkie ludy przyjmą naukę Chrystusa, na ziemi zapanuje szczęście<sup>105</sup>.

Na stosunek Kościoła do imperium i barbarzyńców rzucają światło modlitwy kościelne czy raczej litanie, jakie zachowały się z tych wieków, na co zwrócił uwagę Hartmann Grisar. Postulat modlitwy o zachowanie Rzymu spotykamy już u Laktancjusza, chodzi tu jednak o przesunięcie owej strasznej zagłady i zniszczenia, jakie miało nastąpić z upadkiem Rzymu, skoro wraz z nim miał runąć świat. Podobnie zresztą u Tertuliana, a u Hieronima spotykamy życzenie, by Chrystus odwrócił barbarzyńców od świata rzymskiego<sup>106</sup>. Najazdy przybierały jednak na sile i stawały przed Kościołem wiele zagadnień, na które trzeba było odpowiedzieć, zwłaszcza że wzmogły się ataki ze strony pogan spychających całą winę i odpowiedzialność za losy imperium na odejście od religii przodków, a więc na chrześcijaństwo. Zosimus z tego tytułu obciążał winą Konstantyna Wielkiego. Z drugiej strony wśród chrześcijan rodziło się zwątpienie w rządy Opatrzności, skoro tyle nieszczęść spadało na chrześcijan. Wypłynął więc problem obrony doktryny Kościoła przed atakami z zewnątrz i walki ze zwątpieniem we własnych

<sup>101</sup> *De vocatione omnium gentium* 2, 16 Migne *Patr. Lat.* 51, col. 704; *Carmen de ingratis* 40; Migne *Patr. Lat.* 51, col. 97; Grisar *op. cit.*, Bd. I, s. 70; P. Fesquet *Étude sur Salvien, thèse historique*, Académie de Toulouse, Faculté de Théologie protestante de Montauban. Montauban 1866, s. 33; Fischer *op. cit.*, s. 128, 215; Gaudemet *op. cit.*, s. 27; por. Eucherius *ep. Lugdun. Ep. parenetica ad Valer. cogn.* Migne *Patr. Lat.* 50, col. 721; Prudentius *Contra Symmach.* 602 i n.; Fischer *op. cit.*, s. 126.

<sup>102</sup> Le Blant *Inscriptions chrétiennes de la Gaule* I, Nr 665; Isidori Jun. *ep. Hispal.*: *Historia Gothorum...*, cyt. wyd. s. 274.

<sup>103</sup> Leo M. *Sermo* 82, 2; Migne *Patr. Lat.* 54, col. 425; tegoż *Sermo* 82, 1, tamże: col. 422. Gaudemet *op. cit.*, s. 27; Grisar *op. cit.*, I, s. 70; Pelegrino *Salviano die Marsiglia*. Roma 1940, s. 220; Fuchs *Augustin und der Antike Friedensgedanke*, s. 162 i n.; tegoż *Der geistige Gegenstand*, s. 23; Klingner *Rom als Idee*, „Die Antike”, 3, 1927, s. 30; Werner *op. cit.*, s. 126; Fischer *op. cit.*, s. 128 i n.; Gaudemet *op. cit.*, s. 27.

<sup>104</sup> Straub *Christliche Geschichtspologetik...* „Historia” I, 1950, s. 79.

<sup>105</sup> Augustinus *De civ. Dei* 2, 19, 4, 7, Straub *Christliche Geschichtspologetik...* „Historia” I, 1950, s. 70—71.

<sup>106</sup> Lactantius *Div. Inst.* 7, 25, Fuchs *Der geistige Gegenstand*, s. 78 przyp. 83, patrz: *Sacramentarium Gelasianum*, cyt. wyd.; Grisar *op. cit.*, I, s. 811—812; *Liber Sacramentorum Romanae Ecclesiae*, Migne *Patr. Lat.* 53, col. 42, 76, 80—81, 86; Grimaldi *Sangall. abbat. Liber Sacramentorum*, Migne *Patr. Lat.* 121, col. 834 nr 82; Hieronymus *Ep.* 78, Migne *Patr. Lat.* 22, col. 696, Fuchs *Der geistige Gegenstand*, s. 78 przyp. 82.

szeregach. Nawet pobieżna znajomość historii starożytnego Rzymu narzucała przekonanie, że właśnie za czasów pogańskich Rzym święcił swoje triumfy, dokonał pod auspicjami bogów i za ich pomocą wielkich podbojów. Augustyn w *De civitate Dei* przeprowadził krytykę religii pogańskiej, ukazując słabość i bezskuteczność bogów rzymskich, a Orosjusz pisząc dzieje rzymskie w odpowiedzi na zarzuty ze strony pogan, zwrócił szczególną uwagę na klęski i niepowodzenia rzymskie, jak również nieszczęścia, jakich niegdyś doświadczył Rzym. Jeśli idzie o własnych wyznawców, to Kościół wysunął teorię przypisującą barbarzyńcom rolę i misję, jaką mieli spełnić z woli Opatrzności. W literaturze chrześcijańskiej tych czasów toruje sobie drogę pogląd, według którego najazdy barbarzyńców są karą boską i przestrożą, wezwaniem do pokuty i naprawy. Tak właśnie tłumaczył najazd Alaryka Augustyn, wspominając zagładę Sodomy i Gomory, pocieszając jednocześnie, że o ile Bóg zniszczył bezwstydną miasto, to Rzym tylko wychostał, z Sodomy nikt nie uszedł z życiem, z Rzymu zaś wielu uratowało się ucieczką. Przypomniał Augustyn czasy Hioba i bronił chrześcijaństwa zarówno przed atakami ze strony pogan, jak i wierzących, chciał uratować przed zwątpieniem w rządy Opatrzności<sup>107</sup>. Zadawano sobie pytanie, dlaczego Bóg dopuszcza, że ginie Rzym, w którym znajdują się groby Piotra i Pawła<sup>108</sup>. Ponieważ Bóg rządzi światem i nic nie dzieje się wbrew jego woli, należało uznać, że i najazdy barbarzyńskie są zrządzeniem boskim. Trzeba było znaleźć przyczyny gniewu Boga. Potraktowanie najazdów jako kary lub ostrzeżenia było takim właśnie rozwiązaniem zagadnienia. Naprawa-*correctio* przez barbarzyńców, którzy są narzędnikiem w rękach boskich<sup>109</sup>.

W argumentacji stwierdzano, że chrześcijanie, będący wyznawcami religii tylko z pozoru, są pełni nieprawości i grzechu. Hieronim ubolewał, że nie błaga się Boga o przebaczenie, mimo że obrażono Stwórcę; barbarzyńcy są mocni na skutek grzechów chrześcijan, dlatego właśnie wojska rzymskie ponoszą klęski. Dawniej legiony rzymskie mogły podbić świat, obecnie obrońcy imperium ulegają dzikim hordom, a sam widok nieprzyjaciół napawa ich niesłychanym strachem. Świat rozsypuje się w gruzy, a grzechy nie zmniejszają się<sup>110</sup>. W epigramie Paulina spotykamy narzekania na występki i grzechy tych czasów. Upomnienia

<sup>107</sup> Augustyn zakłada możliwość istnienia zamiast wielkiego imperium wielu mniejszych państw żyjących w zgodzie (*De civ. Dei* 4, 15); L. Sburliano *Salviano „Rivista Europea, Rivista Internazionale”* 33. Roma 1883, s. 45) powiada, że na to co Augustyn przewidział, Salwian patrzył już własnymi oczyma; O. Schilling *Die Staats und Soziallehre des hl. Augustinus*. Freiburg i Br. 1910, s. 91; Fuchs *Augustin und der antike Friedensgedanke*, s. 166; tegoż *Der geistige Gegenstand*, s. 90 przyp. 90; Straub *Christliche Geschichtsapologetik... „Historia”* I, 1950, s. 70.

<sup>108</sup> Augustinus *Sermo* 81, 9; Migne *Patr. Lat.* 38, col. 505; tegoż *De urbis excidio*, Migne *Patr. Lat.* 40, col. 715; na wschodzie zdobycie Rzymu przez Alaryka w r. 410 nie zrobiło żadnego wrażenia, jedynie Filostorgos zdawał sobie sprawę z tego faktu — patrz Werner *op. cit.*, s. 206 przyp. 402.

<sup>109</sup> Hieronimus *Ep. 60 ad Heliod.* 17; Migne *Patr. Lat.* 22, col. 601; Augustinus *Ep.* 128, 5; Possidius *Vita Augustini* 28, Migne *Patr. Lat.* 32, col. 57; Grisar *op. cit.*, Bd. I, s. 54.

<sup>110</sup> Hieronimus *Ep. 128 ad Gaudent.* 5; *Epigramma Paulini* 10—14, „Corp. Script. Eccles. Lat.” 16; Fischer *op. cit.*, s. 175—176.

boskie nie poskutkowały i te same grzechy panoszą się nadal<sup>111</sup>. Narzekania chrześcijan i utyskiwania pod adresem Opatrzności są więc nieuzasadnione, gdyż świat rzymski z powodu swych grzechów już wcześniej zasługiwał na karę i to o wiele surowszą<sup>112</sup>. Również Cezary z Arles traktuje najazd barbarzyńców jako zasłużoną karę i wezwanie do pokuty. Cierpienia i okropności spowodowane przez grzech są więc w pełni zasłużone<sup>113</sup>. Nasuwało się jednak pytanie, dlaczego wybrańcami Boga, spełniającymi rolę karzącego miecza, są właśnie poganie. Hieronim uważał, że grzechy chrześcijan są tak wielkie, że Stwórca musi posługiwać się barbarzyńcami. Zresztą już w proroctwie Ezechjela poganie sprawują podobną misję „[...] i dam to w ręce obcych na rozchwytnie i bezbożnikom ziemi na łup, i splugawią je [...] i wnijdą do niej łupieżcy i splugawią ją [...] I przywiodę najgorszych z pogan, i posiadą domy ich, a uciszę pychę możnych, i posiadą świątynie ich. Gdy ucisk nadejdzie, będą szukać pokoju, a nie będzie...”<sup>114</sup> Zdaniem Orozjusza barbarzyńcy nacierając na imperium rzymskie szukali drogi do prawdziwej wiary, do Chrystusa<sup>115</sup>.

Kwestia roli Opatrzności, ocena imperium Romanum i stosunek do barbarzyńców czy raczej ich boska misja stała się w centrum uwagi Salwiana z Marsylii, który jest, jak wydaje się, najbardziej reprezentatywnym pisarzem V wieku, u którego wymieniona doktryna i teoria znalazła pełne naświetlenie i argumentację. Poglądy Salwiana odzwierciedlają przemiany, jakie miały miejsce w ostatnich dziesiątkach lat istnienia cesarstwa rzymskiego, dlatego też różni się on od swych poprzedników piszących u progu V wieku. U Salwiana łatwo dostrzec dlatego daleko posuniętą tolerancję w stosunku do barbarzyńców i trafną ocenę przyszłości. Przejął on oczywiście tezę o barbarzyńcach i ich roli w rękach boskiej Opatrzności. Salwian dostrzegł w Germanach następców i spadkobierców Rzymian, nad którymi górują oni pod wieloma względami, a szczególnie w dziedzinie moralności<sup>116</sup>. Barbarzyńcy odrodzą starych Rzymian, a można od nich oczekiwać nie tylko zła, ale i wiele dobrego<sup>117</sup>. W przeciwstawieniu do Rzymian nie uciskają oni poddanych podatkami, a Frankowie nie gnębią ubogich<sup>118</sup>.

<sup>111</sup> *Epigramma Paulini* 10—14, Fischer *op. cit.*, s. 175—176.

<sup>112</sup> Fischer *op. cit.*, s. 197.

<sup>113</sup> Caesarius Arelat *Sermo* 71, 7, „Corpus Christianorum”, series Latino 103, cz. 1 (1953); Fischer *op. cit.*, s. 198—199.

<sup>114</sup> Proroctwo Ezechjela 7; W starym Testamencie Persowie są narzędziem w rękach Boga, który ich użył do zniszczenia znieprawionego Babilonu i uwolnienia Żydów z niewoli, Jezajasz *Księga Esry*, Kroniki — patrz L. H. Verdière *Comparantur D. Augustini et Salviani iudicia de suorum temporum calamitatus*. Paris 1843, s. 37—38.

<sup>115</sup> Oros. 7, 41, 8; Straub *Christliche Geschichtsapologetik...* „Historia” I, 1950, s. 77.

<sup>116</sup> Salvianus *De Gub. Dei* V 3, 14; VII 6, 24; W. Zschimmer *Salvianus, der Presbyter von Massilia und seine Schriften, ein Beitrag zur Geschichte der christlich-lateinischen Literatur des V Jahrhunderts*. Halle, s. S. 1875, s. 89; Fischer *op. cit.*, s. 650—652; E. Griffe *La Gaule chrétienne à l'époque romaine II: L'Église des Gaules au V-e siècle*, cz. 1. Paris — Toulouse 1957, s. 27—37.

<sup>117</sup> G. Bardy *Salvien*, „Dictionnaire de Théologie Catholique” t. 14. Paris 1939, col. 1058; Salvianus *De Gub. Dei* VII 22, 94; por. Augustinus *De civ. Dei* 3, 20, 12; Straub *Christliche Geschichtsapologetik...* „Historia” I, 1950, s. 74.

<sup>118</sup> Salvianus *De Gub. Dei* V, 8, 36.

Uważał, że najazdy są karą boską, a przyczyny ich tkwią w samych Rzymianach; oni właśnie ponoszą za to winę<sup>119</sup>. Salwian dzieli barbarzyńców w zależności od religii, a więc na heretyków i pogan<sup>120</sup>. Wprawdzie Rzymianie stoją wyżej od nich przez to, że są chrześcijanami, ale w rzeczywistości tylko pozornie są wyznawcami Chrystusa i w życiu są gorsi od barbarzyńców<sup>121</sup>. Religia chrześcijańska, jaką wyznaje świat rzymski, nie jest zasługą Rzymian, lecz jest darem Chrystusa. Będąc chrześcijanami, a nie przestrzegając zasad wyznawanej religii, Rzymianie stają się jeszcze bardziej winni, wyznają bowiem dobrą wiarę, ale są źli<sup>122</sup>. Kary, jakie Bóg zsyła w postaci najazdów, są więc w pełni zasłużone, byle tylko Rzymianie opamiętali się<sup>123</sup>. Salwian nie przeczy, że barbarzyńcy są wrogami Rzymian, ale jednocześnie uzasadnia, że wszystko dzieje się z woli Opatrzności<sup>124</sup>.

Porównując Rzymian z barbarzyńcami Salwian stwierdza, że jedni i drudzy mają wiele cech wspólnych i to właśnie ujemnych, a więc są *iniusti, avari, infideles, cupidi, impudici* itp.<sup>125</sup>. Dlaczego więc, snuje rozumowanie autor, skoro te same przywary spotykamy po obydwu stronach, barbarzyńcy są silniejsi od Rzymian. Wprawdzie barbarzyńcy są wiarołomni, ale przecież nie są chrześcijanami, jeśli więc to samo czynią Rzymianie, to wina ich jako wyznawców Chrystusa jest o wiele większa<sup>126</sup>. Nieprzestrzeganie religii chrześcijańskiej w praktyce jest kalaniem jej<sup>127</sup>. Do tego doszło, stwierdza Salwian, że nawet nieprawości popełnia się w imię Chrystusa. Uzbrajają się do grzechu w imię Boga, czyniąc Stwórcę do pewnego stopnia sprawcą lub współuczestnikiem popełnionej zbrodni. W podsumowaniu więc chrześcijanie są gorsi od barbarzyńców, choć powinni być lepsi i górować nad nimi, gdyby kierowali się w życiu zasadami nauki Chrystusa<sup>128</sup>. Następnie Salwian przytacza wady i przywary Rzymian, których nie spotyka się u barbarzyńców, co jeszcze bardziej przesądza sprawę na niekorzyść pierwszych<sup>129</sup>.

Na fałszywą pobożność narzeka w tych czasach nie tylko Salwian. W epigramie Paulina czytamy o fałszywej sprawiedliwości: nic nie jest święte prócz zysku, a co jest pożyteczne, jest równie uczciwe. Grzechom, jak stwierdza epigram, nadaje się imię cnót. Nieszczęścia nie naprawiły ludzi. Bardziej niepokojący, aniżeli zniszczenia dokonane przez Wandalów jest fakt, że wszyscy pozostali są tacy sami, nie ma żadnej poprawy<sup>130</sup>. Jako reprezentant kierunku ascetycznego uznaje, podobnie

<sup>119</sup> Tamże, IV 12, 54; 56.

<sup>120</sup> Tamże, 14, 13, 61; IV 14, 67; V 2, 5.

<sup>121</sup> Tamże, IV 13, 64.

<sup>122</sup> Tamże, IV 13, 64.

<sup>123</sup> Tamże, VII 1, 2.

<sup>124</sup> Tamże, VI 13, 77.

<sup>125</sup> Tamże, IV 14, 65.

<sup>126</sup> Tamże, IV 14, 67 i n.

<sup>127</sup> Tamże, IV 14, 70.

<sup>128</sup> Tamże, IV 16, 76; IV 19, 90.

<sup>129</sup> Tamże, VI 10, 53; Wandalowie są lepsi od Rzymian — *De Gub. Dei* VII 15, 64; pochwała cnót barbarzyńców u Salwiana — patrz Boissier *op. cit.*, t. II. Paris 1891, s. 485 i n.

<sup>130</sup> *Paulini epigramma* 30 i n, 504—505, L. Duchesne *Histoire ancienne de l'Église*, t. III. Paris, 1910, s. 196—197.

zresztą jak Salwian, że tylko w warunkach ubóstwa i wyrzeczenia może zapanować dobro. W tym samym duchu ujmuje najazdy barbarzyńców *Carmen de divina providentia*, jak również Germanus z Paryża<sup>131</sup>.

Moralne oblicze barbarzyńców nakreślone przez Salwiana, ich wyższość nad Rzymianami predestynuje więc ich do roli, jaką spełniają z woli Opatrzności, a na podbitych przez nich obszarach już widoczne są zmiany na lepsze. Wandalowie naprawili Rzymian i nawrócili ich na drogę cnoty. U Gotów bezwstyd zniknął tylko tam, gdzie władają barbarzyńcy, a na nie zajętych przez nich terenach nadal szerzy się grzech i występki<sup>132</sup>. Nie jest więc przypadkiem, że barbarzyńcy są wybrańcami Boga, nie może być mowy o żadnej pomyłce i przez nich ma nastąpić odrodzenie — *correctio* zepsutego, choć wyznającego religię chrześcijańską, świata rzymskiego.

Zdaniem Michele Pellegrino interwencja boska w historii spełnia w pismach Salwiana funkcję restauracji, odnowienia porządku etycznego zburzonego przez człowieka<sup>133</sup>.

Stanowisko Salwiana wobec barbarzyńców wywołało różne, często sprzeczne opinie i sądy w literaturze historycznej. Ozanam stwierdził, że Salwian przeszedł na stronę barbarzyńców<sup>134</sup>. B. Hauréau surowo zganił kapłana z Marsylii za jego rzekomą zdradę (*trahison*) wobec świata rzymskiego<sup>135</sup>. Zbyt daleko poszedł również C. H. Verdière twierdząc, że Salwian pragnął przyjsia barbarzyńców; jego zdaniem Salwian zapowiedział, że barbarzyńcy podbiją całe imperium i cieszył się z tego<sup>136</sup>. C. F. Arnold jest przekonany, że Salwian witał barbarzyńców jako wyzwolicieli<sup>137</sup>. Natomiast P. de Labriolle na usprawiedliwienie Salwiana przytacza fakt, że wśród arystokracji gallo-rzymskiej nie należał do rzadkości przypadek orientacji reprezentowanej przez duchownego z Marsylii i stanowiska, jakie on zajął w stosunku do barbarzyńców. Salwian rozwija poglądy wyrażone już przez Orozjusza. Autor zastrzega, że należy z rezerwą odnosić się do płomiennych paradoksów Salwiana, gdyż niedługo po nim Cezary z Arles ukaże całe bestialstwo tak drogiej mu barbarzyńców<sup>138</sup>. M. Jannelli stanął na stanowisku, że idea i twarda rzeczywistość, a nie zdrada zaprowadziły Salwiana do zerwania ze światem rzymskim. Jego zdaniem mamy tu do czynienia z prze wartościowaniem pojęć i opinii o barbarzyńcach<sup>139</sup>. U. Moricca miłością

<sup>131</sup> *Carmen de divina providentia*, Migne Patr. Lat. 51, col. 627; Germanus z Paryża Mon. Germ. Hist. Epist. III, 1, Epistolae Merowingici et Karolini Aevi, vol. I, s. 122, Fischer *op. cit.*, s. 167, 323 przyp. 764.

<sup>132</sup> Salwianus *De Gub. Dei* VII 6, 23, 107, 108.

<sup>133</sup> Pellegrino *op. cit.*, s. 178.

<sup>134</sup> Ozanam *op. cit.*, t. I, s. 218.

<sup>135</sup> B. Hauréau *L'Église et l'État sous les premiers rois de Bourgogne*, „Mémoires de l'Institut Impérial de France, Académie des Inscriptions et Belles Lettres”, t. 28, 1867, s. 142.

<sup>136</sup> Verdière *op. cit.*, s. 36, 45.

<sup>137</sup> C. F. Arnold *Caesarius von Arelate und die gallische Kirche seiner Zeit*. Leipzig 1894, s. 3.

<sup>138</sup> P. de Labriolle *Histoire de la littérature latine chrétienne*. Paris 1924, s. 591.

<sup>139</sup> Jannelli *op. cit.*, s. 150.



chrześcijańską i żarliwością religijną tłumaczy tak pozytywną ocenę najeźdźców w pismach Salwiana<sup>140</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że obraz barbarzyńców w pismach Salwiana jest wyidealizowany, jakkolwiek nie pozbawiony cech realizmu. Wandalowie, u których Salwian wychwala czystość obyczajów, zasłynęli wkrótce po przybyciu do Afryki z rozwiążłości i zbytku. Sidonius Apollinaris, Prokopiusz, a przede wszystkim Wiktor z Wity przedstawia Wandalów w świetle ujemnym<sup>141</sup>. Oczywiście, wszyscy trzej mają wiele powodów do ferowania takiej opinii i te momenty w ich ocenie Wandalów muszą być wzięte pod uwagę.

Czy Salwian reprezentuje chrześcijański kosmopolityzm, jak to chce Schnürer?<sup>142</sup> Wydaje się raczej, że w sądach Salwiana o barbarzyńcach zaważyła ocena realnej sytuacji, a przede wszystkim jego teozoficzna koncepcja i miejsce w niej najeźdźców jako wykonawców woli Opatrzności. Trafnie ujął to G. Bardy, który stwierdził, że Salwian nie chce spoglądać w stronę zamarłej przeszłości, lecz patrzy w przyszłość. Autor dostrzeża u Salwiana punkt zwrotny w apologetyce chrześcijańskiej. Już Orozjusz dowodził, że czasy współczesne nie są tak złe, jak twierdzono, i że barbarzyńcy udoskonalą się. Pozycja Salwiana w stosunku do barbarzyńców jest zdaniem Bardy'ego dość paradoksalna, byli oni zresztą dalecy od tego idealnego obrazu i tego modelu cnót, jakie im on przypisywał *avec tout de complaisance*<sup>143</sup>. A. Malnory konstatując fakt, że o ile Salwian i Cezary z Arles w wielu punktach są ze sobą zgodni i drugi potwierdza tezy wysunięte przez poprzedniego, to zupełnie różnią się między sobą w ocenie barbarzyńców. W świetle danych Cezarego z Arles barbarzyńcy nie mogli przyczynić się do poprawy obyczajów. W wyniku zetknięcia się świata barbarzyńskiego z cywilizacją rzymską mogło jego zdaniem dojść do zsumowania przywar, nic więcej<sup>144</sup>.

J. Geffcken uważa, że Salwian w ocenie barbarzyńców poszedł w ślad tradycji starożytnych moralistów idealizujących i przeciwstawiających ich zepsutemu światu rzymskiemu<sup>145</sup>. Również M. Pellegrino jest zdania, że Salwian zaczerpnął charakterystykę i wady barbarzyńców ze źródeł literackich<sup>146</sup>. Rzeczywiście Salwian w ocenie barbarzyńców ma prekursorów w literaturze greckiej i rzymskiej, ale u podstaw jego poglądów tkwi zupełnie inna i jakościowo nowa koncepcja dziejów, zwłaszcza ostatnich wieków Imperium Romanum. A. Riese w rozprawie poświęconej problemowi ludów barbarzyńskich w literaturze starożytnej doszedł do wniosku, że przez wszystkie czasy, począwszy od Homera aż

<sup>140</sup> U. Moricca *Storia della letteratura latina cristiana*, vol. III: *La letteratura dei secoli IV e V da Agostino a Gregorio Magno*, Torino 1932, s. 894.

<sup>141</sup> Procop Bell. Vand. 2, 6; Victor Vit *Hist. pers. passim*; Malchi *Philadelphii Fragm.* 13 „*Fragmenta Hist. Graec.*” vol. IV ed. Mueller, s. 121; Schnürer *Kirche und Kultur im Mittelalter*, Bd. I, s. 106; A. Schäfer *Die Römer und Germanen bei Salvan*, Diss. Breslau 1930, s. 100—101.

<sup>142</sup> Schnürer *op. cit.*, s. 98.

<sup>143</sup> Bardy *op. cit.*, „*Dictionnaire de Théologie Catholique*”, t. 14, col. 1057—1058.

<sup>144</sup> A. Malnory *Saint Césaire évêque d'Arles*. Paris 1894, s. 229, 236.

<sup>145</sup> Geffcken *op. cit.*, s. 10.

<sup>146</sup> Pellegrino *op. cit.*, s. 103; por. P. J. Roux *De Rutillii Namatiani itinerario et de Salviani Massiliensis opere*. Burdigalae 1841, s. 21; H. J. Giraud *De Salviano dissertatio Academica*, Monspeli 1899, s. 35.

do Tacyty, idealizowano ludy mieszkające w sąsiedztwie kultury greckiej czy rzymskiej i jakkolwiek tego rodzaju tendencja występuje najwyraźniej u Tacyty, to jednak w idealizowaniu tych ludów miał on wielu prekursorów<sup>147</sup>. Tymże zagadnieniom została poświęcona także rozprawa Ernesta Meyera, który wykazał odstępstwo Tacyty od schematu idealizującego świat barbarzyński i momenty świadczące o oryginalnych jego ujęciach<sup>148</sup>.

J. Fischer uważa, że Salwian traktował nienawiść do barbarzyńców za przesadę, nie przeszedł jednak na pozycję germanofilską. Jego stosunek do ludów barbarzyńskich nie jest zdaniem Fischera wynikiem względów retorycznych, nie wypływa ze schematu retorycznego. Salwian, jak sądzi Fischer, wyzwała się spod presji tradycyjnych sądów i opinii, schodzi z pozycji skrajnego romanizmu, zdając sobie sprawę z roli świata germańskiego w najbliższej przyszłości. Salwian jak nikt inny przeczuł, że wybiła ostatnia godzina imperium rzymskiego, że rodzi się nowa kultura oparta na podstawach chrześcijańskiej moralności. W przeciwstawieniu do wielu współczesnych Salwian, jak twierdzi dalej Fischer, nie dał się ponieść rezygnacji, lecz dostrzegł w Germanach nosicieli i twórców nowego porządku w Europie. W patrystyce chrześcijańskiej Salwian, w ujęciu Fischera, zajmuje miejsce pośrednie między starożytnością a chrześcijaństwem i światem germańskim. Na przełomie dwóch epok należy on do niewielu ludzi, którzy przewidywali drogę rozwoju historycznego po upadku cesarstwa rzymskiego<sup>149</sup>. J. Straub uważa Salwiana nie tylko za świadka, ale za rzecznika pozytywnych stosunków z Germanami<sup>150</sup>.

M. Pellegrino natomiast odrzucił tezę, jakoby Salwian widział w barbarzyńcach twórców nowego porządku. Nie zgadza się on również z twierdzeniem, że Salwian oczekiwał nowego społeczeństwa ze złączenia się, fuzji świata rzymskiego i barbarzyństwa, pełnego młodych sił i zdrowych obyczajów. Rzymianie i barbarzyńcy w tych czasach są bowiem od siebie oddzieleni, a w ujęciu Salwiana również stanowią dwa przeciwstawne sobie i odmienne światy<sup>151</sup>. Ellie Griffe krytycznie ocenia poglądy uznające Salwiana za apologetę barbarzyńców, podkreśla zresztą sprzeczność ocen wydanych z tego tytułu i zwraca uwagę, że nieco uważniejsza lektura traktatu *De Gubernatione Dei* zobowiązuje do złagodzenia podobnych sądów<sup>152</sup>. U. Moricca wyraża przekonanie, że barbarzyńcy nie zasługiwali na to, by w osobie Salwiana znaleźć panegi-

<sup>147</sup> Al. Riese *Die Idealisierung der Naturvölker des Nordens in der griechischen und römischen Literatur*, Programm des städt. Gymnasiums zu Frankfurt a. M. Frankfurt a. M., 1875, s. 6.

<sup>148</sup> E. Meyer *Das antike Idealbild von den Naturvölkern und die Nachrichten des Caesar und Tacitus*, „Zeitschrift für deutsches Altertum und deutsche Literatur”, Bd. 62, Berlin 1925, s. 226—232; P. J. Muenz *Tacitus Sittenschilderung der alten Germanen bestätigt durch den hl. Bonifatius und den Presb. Salvianus*, „Annalen des Vereins für Nassauische Altertumskunde und Geschichtsforschung”, 9, 1868, s. 171; G. Walser *Rom, Reich und die fremden Völker in der Geschichtsschreibung der früheren Kaiserzeit, Studien zur Glaubwürdigkeit des Tacitus*. Baden-Baden 1951.

<sup>149</sup> Fischer *op. cit.*, s. 256—262.

<sup>150</sup> Straub *Christliche Geschichtsapologetik...* „Historia” I, 1950, s. 80.

<sup>151</sup> Pellegrino *op. cit.*, s. 178—179.

<sup>152</sup> Griffe *op. cit.*, vol. II cz. 1, s. 30.

rystę, skoro Cezary z Arles pisał niebawem o zbytku i zepsuciu obyczajów u tych samych ludów, które tak niedawno podziwiał kapłan z Marsylii<sup>153</sup>. Za panegirystę barbarzyńców uważa Salwiana także Enrica Bordone<sup>154</sup>.

E. Stein podkreślając subiektywizm stanowiska Salwiana wobec barbarzyńców stwierdza, że to raczej założenia i cele retorycznej argumentacji zaważyły na jego ujęciu zagadnienia<sup>155</sup>. Podobnie rozumuje Ellie Griffe uważając, że w opisie zniszczeń jest u Salwiana dużo retoryki. Salwian został wychowany w szkole retorów i nie zapomniał nigdy lekcji, jakie tam otrzymał. Autor zastrzega jednak, że niezależnie od tego nie należy odrzucać faktów przytoczonych przez kapłana z Marsylii, skoro inne źródła stwierdzają podobny stan rzeczy<sup>156</sup>.

Należy przyznać słusność A. Schaeferowi, że Salwianowi brak wielkiego historyczno-filozoficznego spojrzenia, jakie cechuje Augustyna; nie spotykamy u niego idei królestwa bożego i jego przeciwieństwa — królestwa ziemskiego, niemniej jednak Salwian reprezentuje jego zdaniem swoistą historiozofię i trudno mu odmówić trafności ujęcia wielu problemów społecznych epoki, przyczyn i skutków konfliktów społecznych, przyczyn upadku starożytnego Rzymu. Schaefer uważa Salwiana za realistę, a jego diagnoza, jak stwierdza autor, okazała się słuszną<sup>157</sup>. Zdaniem Schaefera Salwian jest pozbawiony narodowej nienawiści do barbarzyńców; nie dał się on porwać kierunkowi antygermańskiemu swoich czasów, ale też nie jest germanofilem. Z pism Salwiana wyciera, jak pisze W. Zschimmer, zwątpienie w możliwość ocalenia cesarstwa rzymskiego, ale jednocześnie jest on daleki od tego, by przewidywać bliski koniec świata; dostrzega on zdaniem Zschimmera, że z grobu starego świata powstaje nowy. Salwian przezwytycza jego zdaniem niechęci zakorzenione w środowisku rzymskim w stosunku do barbarzyńców i w swych poglądach wznosi się ponad ograniczone zapatrywania współczesnych<sup>158</sup>. Salwian nie tylko godził się z faktem, że zbliża się koniec imperium rzymskiego, ale uważał, że Rzym na to zasłużył<sup>159</sup>. Nie mógł on mieć już iluzji jak Orozjusz co do trwałości Imperium Romanum<sup>160</sup>.

Stanowisko Salwiana w wymienionych zagadnieniach, m.in. w stosunku do barbarzyńców nie jest w literaturze rzymskiej tych czasów — zjawiskiem odosobnionym, wręcz przeciwnie, kapłan z Marsylii jest przedstawicielem określonego nurtu w literaturze schyłku cesarstwa rzymskiego, wyrazicielem nowego stosunku do barbarzyńców i świadkiem procesu kształtowania się nowej wspólnoty „narodów”.

W praktyce, mimo pewnych niechęci do barbarzyńców, wśród arystokracji gallo-rzymskiej obserwujemy tendencje porozumienia lub współpracy. Zwłaszcza te ugrupowania arystokracji galijskiej, które

<sup>153</sup> Moricca *op. cit.*, s. 894.

<sup>154</sup> E. Bordone *La società Romana del quinto secolo nella requisitoria di Salviano Massiliense*. Milano 1937, s. 323.

<sup>155</sup> Stein *op. cit.*, s. 512.

<sup>156</sup> Griffe *op. cit.*, II, cz. 1, s. 34—37.

<sup>157</sup> Schäfer *op. cit.*, s. 41, 55.

<sup>158</sup> Zschimmer *op. cit.*, s. 54, 57, 87—89.

<sup>159</sup> Moricca *op. cit.*, s. 894.

<sup>160</sup> Jannelli *op. cit.*, s. 146.

zdradzały skłonności separatystyczne lub odśrodkowe, szukały oparcia u barbarzyńców, a uzurpatorzy w Galii za czasów Honoriusza byli skłonni zawrzeć z nimi porozumienie. Po obaleniu Awitusa arystokracja galijska również szukała poparcia ze strony barbarzyńców<sup>161</sup>. Burgundowie zostali wezwani przez mieszkańców prowincji Lugdunensis, by wkroczyli na ich obszary<sup>162</sup>. Bonifacy zarządzający Afryką wezwał na pomoc Wandalów<sup>163</sup>. Podobnie Eudoksja w 455 r. wezwała Genzeryka do Rzymu<sup>164</sup>. Fryderyk, brat króla Wizygotów Teodoryka II w 454 r., na prośbę Rzymian pobił hiszpańskich bagaudów<sup>165</sup>. Agrippius w 462 r. wydał Gotom Narbonne<sup>166</sup>. W 463 r. Aegidius zawarł układ z Wandalami w celu wspólnego uderzenia na Rycymera<sup>167</sup>. Część wojsk rzymskich, prawdopodobnie w czasie klęski Syagriusza, gdy już powrót do Italii był niemożliwy, przekazała tereny, których strzegła, i sama poddała się Klodwigowi<sup>168</sup>.

Warto również zwrócić uwagę, że często na stronę barbarzyńców przechodziły całe miasta, a w przypadkach oblężenia część mieszkańców współdziałała z oblegającymi. Brak bliższych danych w tych sprawach, ale uchwały synodów z V—VII wieku grożą ekskomuniką tego rodzaju zdrajcom. Są to synody w Angers w 453 r., w Elwirze i Toledo<sup>169</sup>.

Hierarchia kościelna w Galii, rezygnując z oparcia o Rzym, które zresztą było bezskuteczne i mało realne, orientuje się na barbarzyńców. Germanus biskup Auxerre w latach 446—447 udał się do Alanów, by uzyskać pomoc w walce z bagaudami<sup>170</sup>. Około 470 r. biskup Graecus z Marsylii przyczynił się do zawarcia porozumienia z Wizygotami<sup>171</sup>. O nowej orientacji hierarchii kościelnej w Galii może świadczyć również

<sup>161</sup> Stein *op. cit.*, s. 552; próby przewrotów w Galii w oparciu o barbarzyńców — Jung *Romanische Landschaften*, s. 266; stosunek Gallo-Rzymian do Franków oraz stanowisko hierarchii kościelnej w Galii — Lot *op. cit.*, s. 292.

<sup>162</sup> Fredegari 2, 46; „*Monum. Germ. Hist.*”: *Script. rer. Merov.* II ed. Br. Krusch, s. 68; *Lex Burg.* 79; Sidonius Apollinaris *Ep.* 2, 1; Fustel de Coulanges *op. cit.*, s. 537—538, 397, Haemmerle *op. cit.*, III, s. 15.

<sup>163</sup> Papencordt *op. cit.*, s. 61.

<sup>164</sup> Papencordt *op. cit.*, s. 83.

<sup>165</sup> Hydati Lemici *Chron. Nr 158* „*Mon. Germ. Hist.*”: *Auct. Antiqu.* XI, *Chron. Min.* 2, ed. T. Mommsen; Joannis Biclarensis *Chron.* „*Mon. Germ. Hist.*”: *Auct. Antiqu.* XI: *Chron. Min.* 2, s. 213; Jung *Zur Würdigung der agrarischen Verhältnisse...* „*Historische Zeitschrift*” 42, 1879, s. 66.

<sup>166</sup> Hydati Lemici *Chron. Nr 217*, s. 33; Vita S. Lupicini, 3 „*Acta Sanctorum*” 3, marzec, s. 266.

<sup>167</sup> Hydati Lemici *Chron. Nr 224*; O. Seeck Aegidius „*Realencyklopädie der Klassischen Altertumswissenschaft*”. Bd. I, Stuttgart 1894, col. 476—477.

<sup>168</sup> Procop *Bell. Goth.* I 12; M. Bloch *Observations sur la conquête de la Gaule romaine par les rois Francs* „*Revue Historique*”, 154, 1927, s. 177.

<sup>169</sup> Hauck *op. cit.* Bd. I s. 19; Concilium Andegav. c. 4-Herm. Theod. Bruns *Canones Apostolorum et Conciliorum veterum selecti*. Berolini 1839, Ristampa fototipica autorizzata, Bottegna d'Erasmus t. II. Torino 1959, s. 138. Conc. Elvirensis, c. 27 oraz c. 5; Griffe *op. cit.*, s. 26; Conc. Tolet. VI 12 a c. 49, Bruns *op. cit.* I, s. 225 (c. 12); por. civita proditio u Orientiusa: *Commo-nitorium 174* „*Corp. Scrip. Eccles. Lat.*” 16, s. 193 i n.

<sup>170</sup> Vita Germani: „*Mon. Germ. Hist.*”: *Passiones Vitaeque Sanctorum aevi Merovingici VII*, s. 271—272; Jung *Romanische Landschaften*, s. 269; Griffe *op. cit.*, s. 24.

<sup>171</sup> Sidonius Apollinaris *Ep.* VII 7, 2—6, list do biskupa Marsylii; *Ep.* VII 6. list do Basiliusa, Arnold *op. cit.*, s. 196.

list biskupa Remigiusza do Klodwiga, około 481 r.<sup>172</sup> Hauréau nie jest zaskoczony tymi faktami stwierdzając, że skoro Salwian wzywał Franków, kiedy jeszcze byli poganami, to nic dziwnego, że duchowieństwo w Burgundii konspirowało z tymi samymi Frankami, kiedy ci przyjęli chrześcijaństwo<sup>173</sup>.

Nowe warunki współżycia z barbarzyńcami, którzy zajęli obszary imperium rzymskiego, skłaniały niektórych przedstawicieli arystokracji gallo-rzymskiej do uczenia się języków obcych. Syagriusz z Lyonu uczy się języka Burgundów<sup>174</sup>. Ireneusz biskup Lyonu nie może zdobyć się na wyszukane słowa i kwiecistą retorykę w otoczeniu mówiącym różnymi językami<sup>175</sup>. Zresztą sprawa misji i nawracania na chrześcijaństwo różnych ludów zmuszała mnichów jak i duchownych, którzy chcieli zdobyć dla Kościoła nowych wyznawców, do poznania ich języków.

Wielu przedstawicieli arystokracji już po upadku cesarstwa zachodnio-rzymskiego piastowało wysokie godności w królestwie Ostrogotów, Wizygotów, Franków i Wandalów<sup>176</sup>.

Na tle wymienionych faktów łatwiej można zrozumieć poglądy Salwiana, jego koncepcję współczesnej mu historii, opartą na teozoficznych podstawach. Salwian dał wprawdzie wyidealizowany obraz barbarzyńców, lecz po to, by uzasadnić panującą zresztą wówczas ideę o najazdach jako karze za grzechy i tezę o rządach Opatrzności, jako sile kierującej i decydującej w historii. Retoryka, którą tak mocno eksponuje Ellie Griffe, nie jest dla Salwiana celem samym w sobie, lecz narzędziem, środkiem do wyrażenia konsekwentnie przeprowadzonej koncepcji i filozofii dziejów. Przytoczone fakty zdają się wskazywać, że retoryczne zabarwienie dzieła Salwiana *De gubernatione Dei* nie przeszkodziło autorowi traktatu w nakreśleniu realnego obrazu współczesności, panujących wówczas poglądów w stosunku do imperium rzymskiego i barbarzyńców. Salwian, który przedstawił tragizm położenia ludności cesarstwa rzymskiego, niosącego niesłychany ucisk i wyzysk, który tak trafnie określił istotę zachodzących wówczas procesów społecznych, w rozrachunku z przeszłością i współczesnością wypowiedział twardy, ale także prawdziwy sąd o imperium rzymskim.

<sup>172</sup> Fustel de Coulanges *op. cit.*, s. 381; Bloch *Observations...*, „Revue Historique” 154, 1927, s. 10—15.

<sup>173</sup> Hauréau *op. cit.*, s. 164.

<sup>174</sup> Sidonius Apollinaris *Ep. X* 5; Fauriel *op. cit.*, s. 531; Lot *op. cit.*, s. 273.

<sup>175</sup> Irenaei *ep. Lugdun: contra haeres* 1, Migne *Patr. Graeca* 7, col. 444.

<sup>176</sup> Fauriel *op. cit.*, s. 550; Fustel de Coulanges *op. cit.*, s. 412; Papencordt *op. cit.*, s. 64; Schmidt *op. cit.*, s. 157, 182.